WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE.

Nr 1. (Zbioru ogóln. Nr 3). **Rok drugi.** **Styczeń 1890.**

Wychodzą kwartalnie w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku. **Prenumeratę** przyjmuje Sekretarz Towarzystwa: Leonard Lepszy, Kraków, ulica Kanonicza. 17.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego **Nr 21.**

Rocznie . .	5.— fl.,	z przesyłką	5.20 w. a.
Półrocznie	2.50 „	„	2.60 „
Kwartalnie	1.25 „	„	1.30 „
Nr pojed.	1.50 „	„	1.55 „

Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. ¼ strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

OD REDAKCYI.

Bieżącym numerem naszego pisma rozpoczynając rok 1890, jako rok drugi istnienia naszego Towarzystwa, poczuwamy się do obowiązku porozumienia się tak z jego członkami, dla których pismo to służy za organ, jakoteż z prenumeratorami naszemi i z całem szerszem kołem lubowników numizmatyki i starożytnictwa krajowego.

Podejmując wydawnictwo nasze w pierwszych niemal dniach zawiązania Towarzystwa, kiedy z natury rzeczy środki dochodowe są najsłabsze, a potrzeby wydatkowe największe, stanęliśmy do pracy w chwili i w warunkach dla nas najniepomyślniejszych. Trudność tych warunków zwiększyła jeszcze potrzeba postawienia początkującego naszego pisma na stanowisku, odpowiadającem tego rodzaju publikacyom zagranicznym, przez zaopatrzenie go w niezbędne rysunki, oraz wzgląd na powstające u nas w tym kierunku zakłady krajowe, które w miarę sił naszych popierać uważalibyśmy sobie za obowiązek. Załączone do dzisiejszego numeru sprawozdanie budżetowe przekonywa o tem najwymowniej. Pomimo to, wykreślając z celów naszych wszelkie osobiste widoki materyalne i zawdzięczając takiemu samemu wyparciu się ze strony szanownych współpracowników naszego pisma, zdołaliśmy już w pierwszym roku istnienia Towarzystwa dostarczyć czytelnikom naszym wynik przedsięwziętej pracy w szerszych nawet ramach i z większem urozmaiceniem treści, niż to przez nas początkowo zapowiedzianem było. Wstępując dziś w rok drugi istnienia, przejęci jesteśmy tą samą chęcią i nie brak nam energii dążenia stale po raz wytkniętej drodze; zjednanie zaś sobie do współpracownictwa najwybitniejszych sił w zakresie naszej działalności, jest dostateczną rękojmią, iż będziemy i nadal mogli odpowiedzieć potrzebom najszerszego koła. Aby jednakże wytrwałe chęci służenia sprawie, którą za dobrą i użyteczną dla Kraju uznajemy, pomyślnym mogły uwieńczyć się skutkiem; abyśmy, z istotną dla literatury korzyścią, godnie mogli nadal zużytkowywać odłogiem dotychczas leżące cenne materyjały do dawnych naszych zabytków, — potrzebujemy szerszego i szczerego poparcia naszych usiłowań większą liczbą przystępujących do Towarzystwa członków i prenumeratorów pisma. Do tego też poparcia odwołać się w tej chwili zmuszeni jesteśmy i tego od społeczeństwa rozumiejącego nasze zadanie i obowiązki z całą ufnością oczekujemy.

Nowo wstępujący w tym roku członkowie otrzymają **dwa pierwsze numera** „Wiadomości“ (z roku 1889) **bezpłatnie** i franko, a dla pp. **prenumeratorów**, uiszczających całoroczną opłatę na rok 1890, Redakcya odstępuje oba te numera **za połowę ceny**, t. j. za 1 złr.

O nadesłanie na ręce Sekretarza Towarzystwa pod wyżej wskazanym adresem zaległych od Szan. Członków wkładek za r. 1889, oraz na r. 1890, najuprzejmiej upraszamy.

POCZET NAJSTARSZYCH PIECZĘCI SZLACHTY POLSKIEJ

Z TEMATÓW RUNICZNYCH.

Najstarsze pieczęcie szlachty polskiej, te zwłaszcza, które wyobrażają znaki z run skandynawskich pochodzące, są dla badania pierwiastkowych dziejów naszych wielkiej doniosłości pomnikami. Na tychto znakach, które za znaki chorągiewne najprzedniejszego rycerstwa polskiego, pogańskich jeszcze sięgające czasów, uważam, oparłem przeważnie hipotezę moją o pierwotnym ustroju społeczeństwa polskiego tudzież o dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu.

Jakkolwiek niejednokrotnie wypadało mi w pracach moich powoływać się na te znaki, przecież nie nadarzyła mi się dotąd dogodna sposobność ogłoszenia w rysunkach samychże pieczęci. Obecnie zawiązane świeżo Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, otwiera mi gościnne łamy pisma swego na ten cel. Niech mu będą za to winne dzięki.

Z pieczęci tych niewięcej jak 12 było dotąd znanych z rysunków, inne zaledwo tylko z opisów bardzo niedostatecznych a nieraz nawet błędnych.

Nie wszystkie jednak najstarsze pieczęcie z runicznemi znakami niniejszy poczet obejmuje. Kilka pieczęci, pochodzących z XIII wieku, których nie mógłem mieć ani w oryginale ani w poprawnym rysunku, musiały zostać pominięte.



1.



2.

1. † SIGI(LL) GNEVOMIRI

Pieczęć komesa Gniewomira. Komes Gniewomir występuje już w r. 1161, a umiera wedle Długosza w r. 1185. Pieczęć jednak nie jest użytą przez niego, lecz przez jego syna Imbrama, i wisi u dokumentu bez daty, pochodzącego z r. około 1202, a przechowanego w archiwum wielkiego przeorstwa zakonu Iohannitów w Pradze. (*Grünhagen*: *Regesten* N. 76, c, — *Pfotenhauer: Die schlesichen Siegel von* 1250 *bis* 1300, tab. XI, B, N. 114).

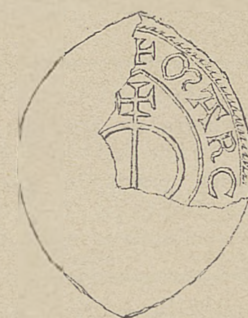
2. † SI(GI)LL' EMERAMMI

Pieczęć komesa Imbrama. Komes Imbram ze Strzegomia, syn komesa Gniewomira, występuje między latami 1203 a 1229. Pieczęć wszelako użytą jest dopiero w r. 1239 przez Pawła, jego syna, a wisi u dokumentu przechowanego w archiwum wielkiego przeorstwa Iohannitów w Pradze. (*Grünhagen: Regesten* NN. 524 i 525, — *Pfotenhauer l. c.* tab. XI, B, NN. 112 i 113).

Znaki obu tych pieczęci wyobrażają połączone runy *yr* *i tyr*, o znamionach łukowatych, w formie uświęconej, to jest opatrzone krzyżem, a w postaci wywróconej. Złożone są one zatem z tych samych run, co herb Kościesza, jeno że u Kościeszy kreski znamienne są proste, tu zaś łukowate. Z uwagi, że heraldycy nasi Kościeszę zwą także Strzegomią, Strzegom zaś na Szląsku był gniazdem komesa Imbrama, nasuwa się przypuszczenie, iż Strzegomia była pierwotnie proklamacyją, odnoszącą się do godła komesa Imbrama.



3.



4.

3. † MARCI S *[sigillum]*.

4. † MARC . . . .

[zapewne: *Marcus palat. Cracov.*]

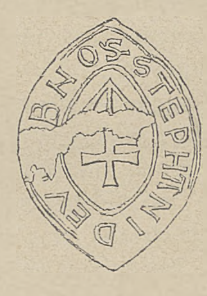
Dwie pieczęcie komesa Marka wojewody krakowskiego: pierwsza wisiała przy wyroku tegoż Marka wojewody z r. 1220, przechowanym w archiwum Cystersów w Mogile, dziś znajduje się w zbiorach Wgo Pawlikowskiego we Lwowie. Inny egzemplarz tej samej pieczęci, mocno uszkodzony, wisi u dokumentu z r. 1228, w temże archiwum. (Kodeks Mogilski NN. I i VI).

Druga pieczęć w ułomku tylko znana, wisi u dokumentu z r. 1230, przechowanego również w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. XI).

Znak pieczętny wyobraża runę *yr* o łukowatych znamionach, w formie uświęconej.



5.



6.

5. . . BVDIVOI.

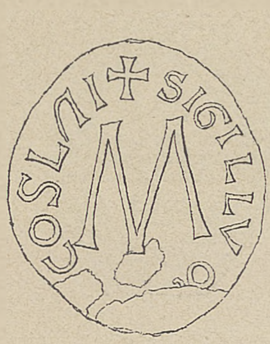
Pieczęć komesa Budziwoja. Wisiała ona niegdy u wzmiankowanego wyżej wyroku Marka wojew. krakowskiego z r. 1220, w archiwum Cystersów w Mogile, dziś przechowana w zbiorach Wgo Pawlikowskiego we Lwowie. (Kod. Mogilski N. I).

Znak pieczętny wyobraża runę *sol*.

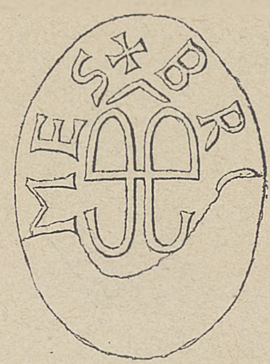
6. S' STEPHANI DE V(ER)BNO

Pieczęć komesa Stefana z Wierzbna, znacznie uszkodzona, wisi u dokumentu z r. 1226 w archiwum państwowem wrocławskiem. (*Grünhagen l. c.* N. 294). Wizerunek pieczęci niedość poprawny, podał Alwin Schultz w dziele: *Die schlesischen Siegel bis* 1250, tab. IX, N. 72.

Znak pieczętny wyobraża złożoną runę *naud* i *tyr*, w formie uświęconej. Jakkolwiek rysunek nasz wykazuje tylko półtora krzyża, to przecież był to zapewne krzyż podwójny i tylko znaczne uszkodzenie pieczęci w tem miejscu drugie ramię krzyża nadwerężyło.



7.



8.

7. † SIGILLVM (PA)COSLAI

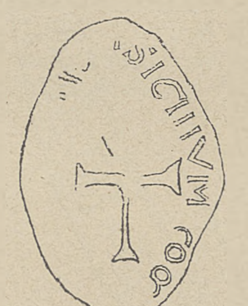
Pieczęć komesa Pakosława wojewody sandomirskiego, wisi u przywileju księżnej Grzymisławy z r. 1228. (Kod. Małopolski, II, N. 395). Sztychowana jest w dziele Vossberga: *Siegel des Mittelalters*, tab. 2.

Znak pieczętny wyobraża runę *e*.

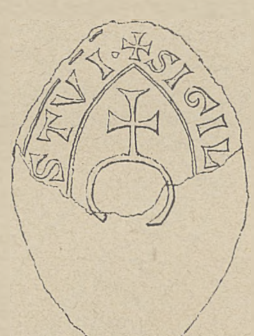
8. † BRO(NIS CO)MES

Pieczęć komesa Bronisza, fundatora klasztoru w Paradyżu. Wisiała ona niegdyś u dokumentu z r. 1230, dziś oderwana, przechowana jest osobno w zbiorach biblijoteki Raczyńskich w Poznaniu. (Kod. Wielkopolski I, N. 128 i IV tab. I N. IX)

Znak pieczętny wyobraża runę *hagl* o łukowatych znamionach, położoną bokiem i nieco przekształconą.



9.



10.

9. † SIGILLVM COM(ITIS RATIBORII)

Pieczęć komesa Racibora syna Wojciechowego. Wisiała ona w stanie bardzo zniszczonym u dokumentu z r. 1230, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. X).

Znak pieczętny przedstawia runę *naud* uświęconą.

10. † SIGIL(LVM COMITIS M)STVI

Pieczęć komesa Mściwa, w r. 1231 wojewody wiślickiego, a w r. 1235 kasztelana oświęcimskiego.

Ułomek tej pieczęci, z którego podajemy rysunek, wisi u dokumentu z r. 1231, w archiwum Cystersów w Mogile (Kod. Mogilski N. XII), zaś nieuszkodzony egzemplarz wisi u dokumentu z r. 1235, przechowanego w biblijotece ces. w Petersburgu. (Przezdziecki: Podole, Wołyń, Ukraina, podobizna dokumentu i pieczęci, — Kod. Małopolski II, N. 413). Zdaje się atoli, że egzemplarz pieczęci z r. 1235 z innego tłoku pochodzi, gdyż jest nieco mniejsza, a rysunek zwłaszcza liter, bardzo niepoprawny.



11.



12.

11. † S' GREGORII

12. † S'. GREGORII · SC(OLAS)TICI · CRACOV

Dwie pieczęcie Grzegorza syna Fryderyka, zrazu proboszcza szkalmirskiego, następnie scholastyka krakowskiego. Pierwsza (11) z r. 1234, wisi u dokumentu w archiwum państwowem wrocławskiem, w którym Grzegorz występuje jako proboszcz szkalmirski; druga już jako scholastyka krakowskiego (12) wisi u dokumentu z r. 1244, w archiwum Cystersów w Mogile. (*Grünhagen* l. c. N. 440, b, — Kod. Mogilski N. XXI).

Znak pieczętny wyobraża połączone runy *yr* i *tyr* o łukowatych znamionach, w formie uświęconej, częściowo nadwerężone.

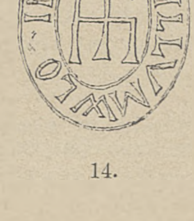


13.

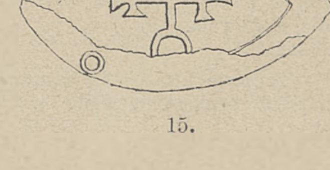
13. † SIGILLVM † PRIBIGNEWI

Pieczęć komesa Przybigniewa, niegdy uwieszona u dokumentu z r. 1236, obecnie oderwana, przechowana w zbiorach biblijoteki Raczyńskich w Poznaniu. (Kod. Wielkopolski I, N. 190, i IV, tab. I N. X).

Znak pieczętny wyobraża runę *yr* o znamionach łukowatych, w formie nadwerężonej.



14.



15.

14. † SIGILLVM WLO(D)IMIRI

Pieczęć komesa Włodzimirza, w latach 1232 i 1234 kasztelana brzeskiego, a w r. 1238 wojewody krakowskiego, zawieszona u dokumentu z r. 1237, w archiwum Cystersów w Szczyrzycu. (Kod. Małopolski I, N. 21).

Znak pieczętny nie przedstawia runy, lecz monogram PETRVS, jakiego wedle Długosza używał Piotr zwany Duninem. Od tego znaku pochodzi herb Radwan.

15. NS.....OC.......O..

Pieczęć Sędziwoja kantora gnieźnieńskiego, wisi u dokumentu z r. 1238 w archiwum państwowem w Poznaniu. (Kod. Wielkopolski I, N. 215 i IV, tab. 6 N. LXV).

Znak pieczętny wyobraża runę *yr* o znamionach łukowatych, w formie uświęconej, nadwerężoną.


16.


17.


18.

16. Napis zupełnie nieczytelny [1]).

Pieczęć komesa Michała, kasztelana krakowskiego, zupełnie zwietrzała, wisi u dokumentów z lat 1243 i 1244, w archiwum Cystersów w Szczyrzycu. (Kod. Małopolski I, NN. 16 i 17).

Znak pieczętny wyobraża runę *yr*, o łukowatych znamionach, uświęconą i przeobrażoną.

17. († S)IGILLVM CLEMENT

Pieczęć komesa Klemensa, wojewody krakowskiego, zawieszona u dokumentu z r. 1244, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. XXI).

Znak pieczętny wyobraża runę *yr* o łukowatych znamionach, uświęconą i nieco przeobrażoną.

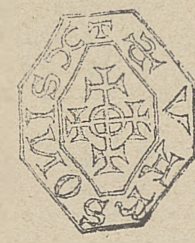
18. † S. NICOL(A)I COMITIS

Pieczęć komesa Mikołaja, wojewody krakowskiego, wisi u przywileju z r. 1257, w archiwum miasta Krakowa. (Kod. dypl. m. Krakowa N. I).

Znak pieczętny wyobraża runę *madr*, o kolistem znamieniu, uświęconą i nadwerężoną.

Tym samym znakiem opatrzona pieczęć mała, z nieczytelnym napisem, wisi u dokumentu Przemysła Wielkopol. z r. 1249, mocą którego wdowa po komesie Piotrku *de Lank*, nadaje Templaryjuszom wieś Kron. Przy tym dokumencie, przechowanym w archiwum tajnem rządowem w Berlinie, wisi oprócz powyższej pieczęci, jeszcze tylko pieczęć książęca: z czegoby wynikało, iż owa mała pieczęć jest właśnie pieczęcią Piotrka z Łąk, użytą przez wdowę po nim pozostałą. Dokument ten drukowany jest w tomie XX Rozpraw i sprawozdań wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, str. 110, gdzie jednak przy opisie pieczęci powołane jest godło Sędziwoja, fundatora klasztoru w Obrze (zob. wyżej N. 15), jednak mylnie; mam bowiem rysunek odręczny tej pieczęci, zrobiony przez Strehlkego a udzielony mi przez A. Mosbacha, którto rysunek wiernie odpowiada wyobrażeniu na pieczęci komesa Mikołaja a odmienny jest zupełnie od godła Sędziwoja.

[1]) Zwracam uwagę, iż rysownik w rysunku tej pieczęci opuścił przez przeoczenie gałkę u dołu, pod rozwidloną nogą krzyża.


19.

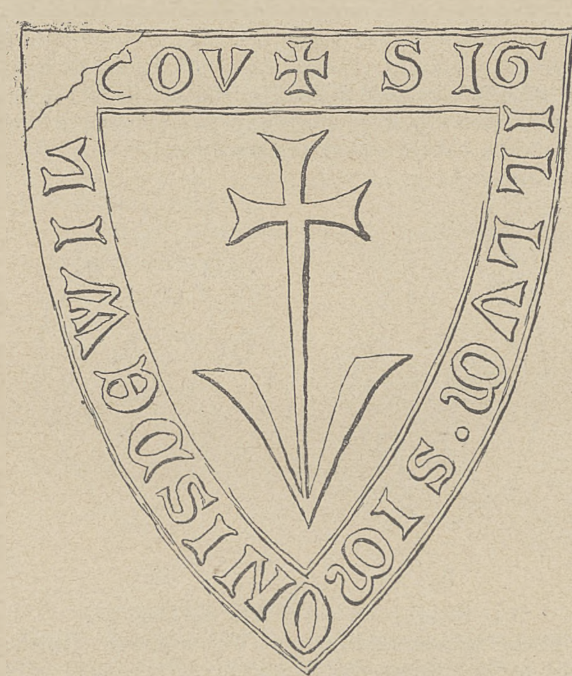

20.

19. † S' VARSONIS OC

20. † S·WARSII·CASTELLANI·CRACOVII

Dwie pieczęcie komesa Warsza, kasztelana krakowskiego: pierwsza wisi u dokumentu z r. 1278, w archiwum Cystersów w Mogile (Kod. Mogilski N. XXXIV); drugiej odlew posiadam udzielony mi przez ś. p. Teofila Żebrawskiego bez podania źródła.

Znak pieczętny wyobraża runę *madr* o kolistem znamieniu, uświęconą poczwórnym krzyżem.


21.

21. † SIGILLVM·SIMONIS DE WILCOV

Pieczęć komesa Szymona z Wierzbna także z Wilkowa, wisi u dokumentu z r. 1285, przechowanego w archiwum państwowem w Wrocławiu. (*Grünhagen* l. c. N. 1862, — *Pfotenhauer* l. c. tab. II, B, N. 18).

Znak pieczętny wyobraża runę złożoną *naud* i *tyr* w formie uświęconej a nadto w postaci wywróconej.

Z tym samym znakiem, jeno w odmiennych pozycyjach, podaje Pfotenhauer dwie jeszcze pieczęcie, mianowicie Andrzeja z Wierzbna, marszałka Henryka IV ks. wrocławskiego z r. 1282, oraz Teoderyka de Snellenwalde z r. 1304. (*Pfotenhauer* l. c. tab. V, B, N. 47 i tab. X, B, N. 105).



22.

22. Pieczęć komesa Sasina, wojewody krakowskiego, wisi u dokumeutu z r. 1278, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. XXXIV).

Znak pieczętny wyobraża runę wiązaną, złożoną z dwóch run *lögr* wywróconych i runą *tyr* u góry. Wszystkie runy są już przeobrażone w haki czy też wędy lub kotwice.

22. † S'. SESSINI PAL' CRACOVIENSIS.





23. 24.

23. † S' SVLCONIS. 24. † S* SVCONIS.

Dwie pieczęcie komesa Sułka, kasztelana krakowskiego. Pierwsza wisi u dokumentu z roku 1286, w archiwum Cystersów w Mogile (Kod. Mogilski str. 50, nota do dokumentu Nr LXI); drugiej tłok dwustronny złoty, znaleziony w r. 1248 w Sandomirzu, opisał ks. Polkowski w rozprawie: Pieczątka Sulkona, kasztelana krakowskiego z r. 1243. (Rozprawy i sprawozdania wydziału histor. filozof. Akademii umiejętności, VIII str. 1).

Znak pieczętny wyobraża runę *R* lub *madr* o prostych znamionach, jednak już uherbioną w formie ostrzewia o trzech sękach.



25.

25. † S'. FILI·BOGVMILI·PET·PALATINI·CRACOV.

Pieczęć Piotra Bogumiłowicza, wojewody krakowskiego, wisi u dokumentu z r. 1286 w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski str. 50, uwaga do Nr LXI).

Znak pieczętny pochodzi z tematu związanych dwóch run *lögr* o łukowatych znamionach, któreto runy atoli uległy uherbieniu na dwie kule czyli kije krzywe, zwane także krzywaśnemi.





26. 27.

26. † SIGILLVM · DEGNONI
27. † SIGILLVM · DEGNONIS:

Pieczęć Degnona. Jestto tłok miedziany dwustronny w formie medaliona z uszkiem do noszenia, znaleziony przy kopaniu piwnicy we wsi Płowce, sławnej bitwą Łokietka z Krzyżakami. Charakter pieczęci wskazuje koniec wieku XIII. (Z notat senat. Stronczyńskiego).

Znak pieczętny Nr. 27 wyobraża runę *yr* o łukowatych znamionach w czystej formie, znak Nr 26 też runę w formie uświęconej i nadwerężoną.





28. 29.

28. † S' COMITIS DIRSICRAI

28. Pieczęć komesa Dzierżykraja z Wielowsi, znacznie uszkodzona, wisi u dokumentu z r. 1302 w archiwum hr. Tarnowskich w Dzikowie. (Kod. dypl. Polski III, Nr 72).

Znak pieczętny pochodzi z połączonych run *R* lub *madr* o łukowatych znamionach z runą *tyr*, które uległy uherbieniu na podkowę i strzałę.

29. † S GEORGI

Pieczęć Jerzego. Oryginalny tłok przechowany w zbiorach hr. Tarnowskich w Dzikowie.

Znak pieczętny pochodzi z runy *R* lub *madr* o łukowatych znamionach, uświęconej, uherbionej i uszczerbionej. Uherbienie nastąpiło przez przemianę uświęconej runy na półksiężyc i gwiazdę.

Rysunek pieczęci wskazuje pierwszą połowę XIV w.





30. 31.

30. † S' BENONIS DE · LOSOSINA.

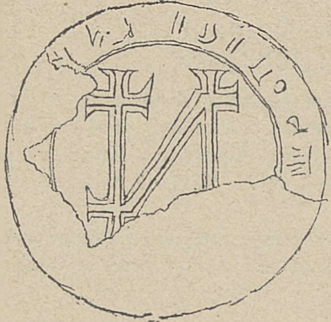
30. Pieczęć Bienia z Łososiny, syna Wojsława, a wnuka Wita czyli Wydźgi, niegdy kasztelana sądeckiego, wisi u dokumentu z r. 1304 w arch. klasztoru św. Andrzeja w Krakowie. (Kod. Małopolski I, Nr. 134).

Znak pieczętny pochodzi z runy *yr* o kolistem znamieniu, uświęconej i uherbionej w ten sposób, iż ze znamienia kolistego utworzono strzemię.

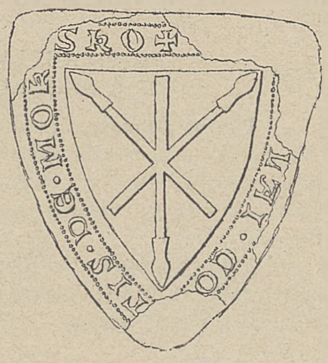
31. († S·ALB)ERTI. CECHO(SLAVI)

Pieczęć komesa Wojciecha syna Czechosława, kasztelana kaliskiego, wisi w ułomku u dokumentu z r. 1305, w zbiorach hr. Rusieckich w Warszawie (Kod. dypl. polski I, N. 98, — Kod. Wielkopolski II, N. 890 i IV tab. 4 N. XXXV).

Znak pieczętny wyobraża runę związaną *yr* o łukowatych znamionach, z runą *tyr*, uświęconą i przeobrażoną. Dziś brak kreski znamiennej runy *tyr*, widzieli ją jednak wydawcy powołanych wyżej kodeksów dyplomatycznych.



32.



33.

32. Napis uszkodzony i zatarty. Pieczęć Janisława kasztelana michałowskiego, wisi u dokumentu z r. 1306, w archiwum państwowem w Poznaniu, bardzo uszkodzona.

Znak pieczętny pochodzi z runy *sol*, lecz już przeobrażonej w literę N, czterokrotnie przekrzyżowaną.

33. † (S·THOMIS)LAI·CO(MI)TIS·DE·MOK(R)SKO

Pieczęć komesa Tomisława z Mokrska, kasztelana sądeckiego, wisi u dokumentu z r. 1316 w arch. klasztoru św. Andrzeja w Krakowie. (kod. Małopolski I, N. 153).

Znak pieczętny przedstawia runę *hagl* o prostych znamionach, lecz uherbioną na trzy oszczepy.



34.



35.

34. † S STEP(HA)NI PAN(CAVCE . .)V

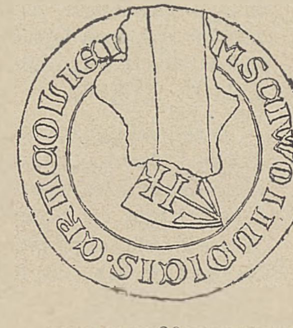
Pieczęć Stefana Pękawki starosty Wielkopolskiego i Kujawskiego, wisi u dokumentu z r. 1317 w archiwum metrop. gnieźń. (Kod. Wielkopolski II, N. 993 i IV tab. 4, N. XLII).

Znak pieczętny pochodzi ze związanych run *yr* i *tyr* o znamionach prostych, w formie uświęconej, wywróconych i częściowo uherbionych, przez zamienienie znamion runy *tyr* w literę S, początkową imienia Stefana Pękawki.

35. † S·ADE·D·CAMON·FILY·PETRI

Pieczęć Adama syna Piotra z Kamienia, wisi u dokumentu z r. 1319, w archiwum klasztoru Bożego Ciała w Krakowie. (Kod. Małopolski I, N. 158).

Znak pieczętny pochodzi z runy *R* lub *madr* o łukowatych znamionach, uświęconej i uherbionej przez przeobrażenie w ucho kotłowe czy też podkowę.



36. Pieczęć Msciwoja czyli Mszczuga z Chrzelowa, sędziego ziemskiego krakowskiego, wisi u dokumentu z r. 1323, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. LI).

Znak pieczętny wyobraża połączone runy *naud* i *tyr* w formie uświęconej, przewrócone.

36.

36. († S) MSCIWOI IUDICIS·CRACOUIEN



37.



38.

37. († S·SA)BORII V(A)T(TA..........

Pieczęć Sambora Watty z Nądni, wisiała niegdyś u dokumentu z r. 1329, dziś oderwana, przechowana jest w biblijotece Raczyńskich w Poznaniu. (Kod. Wielkopolski II, N. 1101 i IV, tab 4, N. XLV).

Znak pieczętny pochodzi z runy *yr* o łukowatych znamionach, uświęconej i uherbionej w kształcie litery M. W r. 1876 była jeszcze u dołu pod dolną laską krzyża widoczna gwiazda pięciopromienna.

38. † S·PAVLI·DE·DROCHZA

Pieczęć Pawła ze Zdrochca. Oryginalny tłok, znaleziony podobno w ruinach zamku Mielsztyńskiego, przechowany jest w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie. (Żebrawski: O pieczęciach dawnej Polski i Litwy, 1865, str. 14).

Rysunek pieczęci wskazuje pierwszą połowę w. XIV. Znak pieczętny pochodzi z dwóch run *lögr* o łukowatych znamionach, wywróconych, uświęconych i przeobrażonych.



39.



40.

39. † S NICOLAI.......... (CR)ACOVIE

Pieczęć Mikołaja Bogoryi wojewody krakowskiego, wisi u dokumentu z r. 1334, w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie. (Kod. Wielkopolski II, N. 1129).

Znak pieczętny przedstawia runę *R* lub *madr*, połączoną z runą *tyr* o prostych znamionach, częściowo uszczerbioną.

40. S' COMITIS · THOMISLAI ...... AN

Pieczęć komesa Tomisława kasztelana gnieźnieńskiego, wisi u dokumentu z r. 1343, w arch. XX. Czartoryskich w Krakowie. (Kod. Wielkopolski II, N. 1221).

Znak pieczętny przedstawia runę *O* o łukowatych znamionach.



41.



42.

41. † S' (G)EORGI DE COCEINA

Pieczęć Jerzego z Kociny, uwieszona u dokumentu z r. 1345, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. LXIII).

Znak pieczętny, jakby odmiana herbu Radwan, jest pierwowzorem herbu Grabie, którego Koczyńscy używali; pochodzi zaś od monogramu, przedstawionego wyżej pod N. 14.

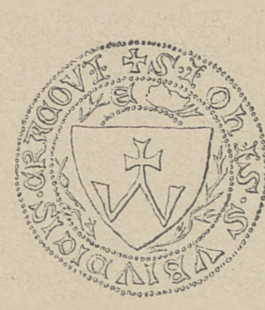
42. † S · IACOBI · DE · MONTEVINI

Pieczęć Jakuba z Dembna, wisi u dokumentu z r. 1352, w archiwum m. Krakowa. (Kod. dypl. m. Krakowa I, N. 27).

Znak pieczętny uformowany jest z runy *yr* o łukowatych znamionach, uświęconej, wyszczerbionej i uherbionej, przez przeobrażenie znamion w rodzaj zawiasy czy też kotłowego ucha. Jakub z Dembna należał do rodu Odrowążów, należy więc przypuścić, że ten znak był pierwotnie połączony z runą *tyr*, której znamiona przy formowaniu odmiany uszczerbiono.



43.



44.

43. † S DIRSCONIS SVBIVDICIS SANDOMIRIE

Pieczęć Dzierżka podsędka sandomirskiego, wisi u dokumentu z r. 1353, w archiwum XX. Czartoryskich. (Kod. Małopolski III, N. 700).

Znak pieczętny pochodzi z runy *R* lub *madr* o łukowatych znamionach, związanej z runą *tyr* o znamionach prostych, uświęconej i uherbionej przez przekształcenie w zawiasę i strzałę.

44. † S · IOHIS · SVBIVDICIS · CRACOVIE

Pieczęć Jana podsędka krakowskiego, wisi u dokumentu z r. 1354, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. LXX).

Znak pieczętny wyobraża runę *e* uświęconą, lecz w pozycyi przewróconej.



45.



46.

45. † S · VENCESLAVS DE · SVOSCHOVICZ

Pieczęć Wacława ze Swoszowic, wisi u dokumentu z r. 1387, użyta przez Mikołaja, syna rzeczonego Wacława, w archiwum klasztoru Bożego Ciała w Krakowie. (Kod. kat. Krakowskiej, II, N. 342).

Znak pieczętny jest prawdopodobnie typem przejściowym z runy *madr* do herbu Strzemię.

46. † S · BOZDETHE · D · COSSEWICZ

Pieczęć Bodzanty proboszcza u św. Floryjana i wielkorządzcy krakowskiego, wisi u dokumentu z r. 1375, w archiwum miasta Krakowa. (Kod. dypl. m. Krakowa I, N. 49).

Znak pieczętny pochodzi z runy *R* lub *madr* o łukowatych znamionach, uświęconej i uherbionej przez przekształcenie w półksiężyc z krzyżem.



47.



48.

47. † : S : IACVSI : HER. (znaczy *heredis*).

Pieczęć Iakusza Wolskiego, sędziego Dobiesława wojewody krakowskiego, wisi u dokumentu z r 1379, w archiwum Cystersów w Mogile. (Kod. Mogilski N. XCII .

Znak pieczętny wyobraża runę *lögr* o jednostronnem łukowatem znamieniu, uświęconą i uherbioną przez przekształcenie w kij krzywy czyli krzywaśny.

48. ZETECH.

Denarek Sieciecha palatyna Władysława Hermana, z końca XI wieku. Nie należy on wprawdzie do pieczęci, podaję go tu przecież jako najstarszy ślad używania znaków runicznych przez polskich dynastów.

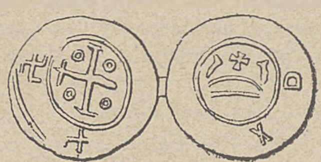
Znak na tym denarku przedstawiony wyobraża połączone runy *madr* o kolistem i *tyr* o łukowatem znamieniu, uświęcone i uszczerbione.

Dr. Fr. Piekosiński.

DENAR WIĘKSZY MIECZYSŁAWA I.

Dwa znane dotąd typy monet Mieczysława I, na trzydziestoletnie panowanie, to cokolwiek za mało w porównaniu do znanych typów Chrobrego; przynajmniej kilka odmian można się jeszcze spodziewać, bo nie mam ochoty wierzyć, że poprzestawano na monecie zagranicznej.

Jednę taką odmianę podaję w rysunku załączonym: jest to denar większy Mieczysława I, podobny do typu 5a Stronczyńskiego tak dalece, że nawet krzyż nad koroną chyli się w jednę stronę, jak u tamtego, a przecież jest to odmiana ważna, gdyż opa-



trzona tytułem panującego. Waga w gramach wyrażona 1,22 nie bardzo odbiega od wagi znanych już dwóch odmian; które w egzemplarzach mego zbioru ważą 1,42 i 1,14 grama.

Z napisu ocalały dwie wyraźne litery D. X; pewnie nikt nam nie zaprzeczy, że przestrzeń pomiędzy temi literami wypełniała nigdyś litera V, dziś już starta, a napis DVX można uważać za niewątpliwy. Tytułu tego na monetach Mieszka nie znamy jeszcze; szkoda że egzemplarz lichy, bo nawet rozkładu dalszego napisu nie można na pewne odgadnąć; brak czegoś przed DVX, a i po tym wyrazie zapewne był dalszy napis; mogłby kto mniemać, że cały napis był: M. Dux Poloniae, lecz domysł to niepewny, i tylko odkrycie kilku jeszcze okazów tej odmiany może nas kiedyś objaśni. Gdyby domysłowy ten napis znalazł kiedy potwierdzenie w lepszym okazie, moglibyśmy skromny zastęp monet Mieczysława powiększyć przez typ 6 Stronczyńskiego, na którym na upartego możnaby na stronie głównej odkryć napis: M. M. DVX, w którym DV wyrażone jest przez połączenie tych liter w jeden znak graficzny.

Nowa odmiana podana tutaj nie jest bez znaczenia dla denara opatrzonego napisem PRINCES POLONIE: bije denary Mieczysław I z tytułem Dux; bije je z tymże tytułem Chrobry prawie przez cały ciąg swego panowania; między tytułem pierwszego i drugiego zjawiają się Principes, którzy nie ważą się użyć tytułu Dux, poprzestając na niezwykłym Princeps. Możnaby w tem widzieć potwierdzenie domysłu Stronczyńskiego, że po śmierci Mieczysława I, początkowo żaden z synów nie objął zwierzchnictwa nad drugim, i że w tym okresie czasu bili wspólnie bezimienne denary znacząc je napisem Principes.

Egzemplarz mój otrzymałem po ś. p. doktorze Karolu Beyerze, synie znakomitego numizmatyka; praktykując w Mławie dostawał doktor czasami monety i składał je bez badania w skarbonce: pochodzenie pierwotne tego denara jest przeto nieznane. W ostatnich latach, mieliśmy kilka wykopalisk monet X i XI wieku w okolicach Mławy. Przeglądałem dwa takie wykopaliska, jedno z Niechodzina, z r. 1884, drugie z Otoczni, z r. 1885, lecz nie znalazłem w nich żadnej polskiej monety; mimo to, może mój denar Mieszka pochodzi z którego z tych wykopalisk.

Józef Przyborowski.

Przyczynek do historyi mennic za Jana Kazimierza.

Rok temu nabyłem od p. Wilanowskiego, antykwaryusza w Warszawie, kwit z własnoręcznym podpisem Boratyniego, następującej treści: „Wiadomo czynię ninieyszym scriptem. Iż wydałem: ratione Naymu od pewney kamienice na Mynicę Krakowską obroconey złotych polskich Sześć Tysięcy pięć seth osmdziesiąt y sześć groszy siedm. A to za zupełne trzy lata y ćwierć, computując czas a die prima Aprilis 1658 usque ad diem ultimam Julyanni 1661. Na ktorey Summy prawdziwe wydanie własną podpisałem się ręką *w Warsz: d. 22 Marty 1661.* Titus Livius Boratÿni. J. K. M. Sek. Administrator Mÿnic Kor.". Z tego pokwitowania zdobywamy pewnik, że monety koronne złote i srebrne z inicijałami Boratyniego, bite między latami 1658 a 1661, niezaprzeczenie wyszły z mennicy Krakowskiej (szelągi miedziane koronne były bite na Ujazdowie, a litewskie w Brześciu).

Widocznie Boratyni, zamknąwszy w Lipcu 1661 r. mennicę Krakowską, przesiedlił się do Warszawy i Brześcia, gdzie bije szelągi miedziane, i w tymże czasie zapewne robi starania o oddanie mu w zarząd mennicy Wileńskiej, gdyż w r. 1664 widzimy go już działającego w Wilnie. Z zamknięciem w r. 1666 mennicy Wileńskiej i szelążnej Brzeskiej, znowu widzimy monety koronne z inicyałami Boratyniego z lat 1667 i 1668, a te ostatnie niezaprzeczenie wyszły z mennicy Warszawskiej, po banicji i ucieczce Andrzeja Tymfa.

Wiktor Wittyg.

ZABYTKI PRZEDHISTORYCZNE

W ZIELONKACH, WĘGRZCACH I BATOWICACH

(POD KRAKOWEM)

opisał

G. OSSOWSKI.

Członek naszego Towarzystwa, c. k. Konserwator zabytków i sztuki krajowej, prof. J. Łepkowski, zawiadomił Redakcyę naszego pisma o przypadkowem odkryciu rozmaitych zabytków przedhistorycznych, dokonanem ostatniemi czasy w północnych okolicach Krakowa, przyczem nadesłał szkic odręczny jednego ze znalezionych tam naczyń glinianych. Zainteresowany szczególniejszym kształtem i niezwykłą ornamentyką tego naczynia, postarałem się o odnośne do tego przedmiotu wiadomości, w czem także ze strony prof. Łepkowskiego doznałem życzliwego poparcia.

Z dokumentów i planów miejscowości sporządzonych przez Zarząd Inżynieryi wojskowej, a nadesłanych razem ze znalezionemi przedmiotami do Gabinetu archeolog. przy Uniwersytecie Jagiellońskim, okazało się, że sprawa tych wykopalin przedstawia się w świetle następującem:

Przy wykonywaniu podczas ubiegłego lata robót ziemnych około fortów budujących się w północnej okolicy Krakowa, pomiędzy wsiami Zielonki, Węgrzce i Batowice, natrafiono w kilku miejscowościach na rozmaite wyroby przedhistoryczne, mianowicie:

Pod *Zielonkami*, we wschodniej okolicy tej wsi i w odległości około dwóch kilometrów od niej, znaleziono w dwóch miejscach skorupy ręcznie lepionych naczyń glinianych, dwa gliniane paciorki, narzędzie krzemienne łupane (nożyk lub piłka) i krzemienny tłuczek *(percuteur)*.

Pod *Węgrzcami*, w takiejże odległości od wsi, w południowej jej stronie, w uroczysku *Łysa-Góra*, natrafiono na całkowite prawie naczynie gliniane, wewnątrz którego znajdował się sześcian wyrobiony z granitu; wreszcie,

Pod *Batowicami*, o parę kilometrów na południe od wsi, przy *błotku batowickiem*, zdobyto skorupy jednego naczynia wielkiego, jedno naczyńko gliniane małe, pięknie zdobione, kamienny młot gładzony i także siekierkę krzemienną, oraz ozdobę bursztynową, w kształcie płaskiego krążka, z okrągłym w środku otworem do zawieszania (wisiorek lub amulet).

Trzy wymienione miejscowości położone są w 2 do $2\frac{1}{2}$ milowym promieniu na północ od Krakowa i odległe są od siebie mniej więcej około $\frac{1}{2}$ mili. Wszystkie znalezione tam przedmioty znajdowały się w glinie piaszczystej, w głębokości 1 do 1.5*m.*

Już z pierwszego, pobieżnego rzutu oka na ogół zdobytych tym razem przedmiotów zauważyć nie trudno, że wszystkie te wyroby odnoszą się do okresu *neolitycznego* wieku kamiennego. Świadczy o tem tak materyjał użyty dla wyrobienia jednych z nich (narzędzia kamienne), jako też kształt i technika w obrobieniu drugich (naczyń, paciorków glinianych i amuletu bursztynowego). O wiele trudniejszą jest rzeczą określenie, do jakiej właściwie należą one kategoryi zabytków przedhistorycznych, gdyż wszystkie tego rodzaju wyroby znajdować się mogą tak samo na obszarach osad przedhistorycznych, jako też i w ciałopalnych, oraz niećiałopalnych cmentarzyskach. Mając jednakże na uwadze, że we wszystkich nadesłanych przez Zarząd wojskowy dokumentach, w których odnośne do przedmiotów notaty zrobione były z wielką skrupulatnością, niema nigdzie wzmianki o jakichbądź kościach ludzkich, przypuszczać ztąd wypada, że wszystkie te wyroby należą do pozostałości po dawnych siedzibach ludzkich, które tam istnieć mogły. Dość znaczna przytem odległość trzech tych miejscowości od siebie, pozwala przypuszczać i to, że w okolicy tej liczyć należy trzy oddzielne takie siedziby, czyli osady (stacye).

Jakkolwiek wszystkie znalezione wyroby przedstawiają niepoślednie okazy krajowego kunsztu przedhistorycznego, to nie o wszystkich jednakże szczegółowo mówić tu będziemy. Zdobyte bowiem kamienne i krzemienne narzędzia gładzone i łupane, tudzież paciorki gliniane, ani swym kształtem, ani też obrobieniem, nie wyróżniają się w niczem od powszechnie u nas znajdowanych i prawie powszechnie znanych tego rodzaju wyrobów. Nierównie rzadszemi i więcej interesującemi są, piękna, jednoucha, *batowicka* urna malutka, kształtu niewielkiej doniczki, z dnem płaskiem, ze sznurowem przyozdobieniem swej powierzchni, oraz amulet bursztynowy. Lecz i te okazy, chociaż należą do nader rzadko u nas znajdowanych, to jednakże, kształty ich nie poraz pierwszy już występują i były dawniej szczegółowo, wraz z rysunkami, opisywane.[1])

[1]) Takich samych naczyń doniczkowatych, jednouchych, o dnie płaskiem i przyozdobionych taką samą ornamentyką sznurową, znaleziono już dawniej dwa. Jedno w W ę g r z c a c h, tych samych, o których i teraz wspominamy, a drugie, w bardzo dalekiej ztąd odległości, bo aż w N o w e j - S i e n i a w i e, powiatu lityńskiego, przy ujściu r. Ikawy do Bohu (Gub. Podolska). Pierwsze z tych naczyń, nieco większe od batowickiego, opisał i rysunkami objaśnił ś. p. A. H. KIRKOR w artykule *„Sprawozdanie i wykaz zabytków złożonych Akad. Um. z wycieczki archeolog. w r. 1880“* (ob. Zbiór Wiad. do Antropologii kraj. T. V. Kraków 1881, str. 9 i 16, oraz Tabl. I, fig. 2), a drugie, równej z niem wielkości, — CZESŁ. NEYMAN w *„Notatkach archeologicznych z Podola ros.“* (ob. tamże, T. XIII. Kraków 1889, str. 34 i 44, fig. w tekscie Nr 3). Co się zaś tyczy batowickiego amuletu bursztynowego, to najzupełniej do niego podobny znaleziony był w grobie kamien-

Główną przeto w tem miejscu uwagę zwrócić nam należy na szczególniejszy okaz przedhistorycznej ceramiki, którym jest naczynie *łysogórskie* ze znalezionym w niem gładzonym sześcianem kamiennym.

Kształt, zewnętrzny wygląd i sposób przyozdobienia tego naczynia wyobraża załączony obok, przezemnie sporządzony jego rysunek pomiarowy (fig. 1).

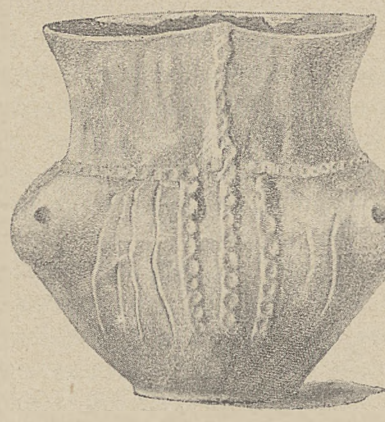


Fig 1.—1/4.

Ma ono wysokości 194*mm*, szerokości w miejscu największej wydętości brzuśca 214*mm*, średnicy w otworze 178*mm* i średnicy dna 70*mm*. Największa jego szerokość leży w wysokości 88*mm*; szyja, w miejscu największego zwężenia, ma średnicy 158*mm*, a wysokość jej wynosi 70*mm*.

Masa gliniana użyta do wyrobu tego naczynia, urobiona jest doskonale; ma kolor ciemno-błotny i nie zawiera w sobie wcale domieszki ani tłuczonego granitu, ani też piasku.

Lepienie naczynia jest ręczne. Zaczynając od dna, które jest zupełnie okrągłe, dalsze ku górze uformowanie naczynia, aż do wysokości 88*mm*, jest także okrągłe, mocno rozszerzające się, a w tej wysokości, umieszczone są mocne, z pionowo przebitemi otworami, uszy naczynia, których jest czworo. Wyrobienie tych uch guzowatych przeistacza w tem miejscu okrąg naczynia w kształt czworoboczny, który dalej rozwija się już stale w całym dalszym ciągu, t. j. w całej wklęsłości i rozszerzeniu się szyi przy otworze.

Wyjątkowy ten i dotychczas nigdzie nienapotykany kształt czworoboczny całej górnej połowy naczynia, jest w zupełnej harmonii z niemniej także wyjątkowem i nader fantazyjnem jego przyozdobieniem. U dołu szyi, otacza je w około znacznie wystający wałek gliniany, mający na powierzchni szereg palcem wygniatanych, niezbyt foremnych i ukośnie leżących dołków owalnych, co tworzy podobieństwo do grubego, mocnego powrozu, którym szyja wydaje się być okręconą. Cztery inne, takiejże grubości i tak samo przyozdobione wałki, oddzielają się w czterech miejscach od opisanego wałka głównego ku górze naczynia i dochodzą do jego otworu; ku dołowi zaś, takie same wałki, po trzy jeden obok drugiego, spadają w kształcie kiści sznurowej na brzusiec naczynia w czterech miejscach, pomiędzy czterema jego uszami. Całość tak wyrobionej ornamentyki wypukłej robi wrażenie, jakby naczynie, w celu zawieszenia, obwiązane było mocnym powrozem, a zarazem przyozdobione fantazyjnie opuszczonemi na brzusiec kiściami. U dołu naczynia znać także podobne do górnych, lecz słabsze i więcej niedbale wykonane dołeczki, gniecione niby w pospiechu, na samym brzegu dna.[1]) Oprócz tej ornamentyki wypukłej, dodane są jeszcze przyozdobienia wygniatane, składające się z prążków wijących się po trzy rzędem na górnej części brzuśca i spadających w kierunku pionowym pomiędzy uszami, po obu stronach potrójnych wałków.

Główne, zasadnicze części opisanej ornamentyki wypukłej tego naczynia, jak to zauważyć nie trudno, nader żywo przypominają nam dobrze znaną już dawniej, lecz więcej drobną i delikatniejszą od tej, tak zwaną ornamentykę *sznurową* wklęsłą *(Schnurornament)*. Przyozdobienie zatem takie, nie stanowiąc właściwie osobnego, odrębnego rodzaju ornamentyki, występuje tu jako nowa tylko odmiana owej *sznurowej*, wynikła z tej samej myśli i z tego samego zadania, lubo w inny wykonana sposób. Dla zaznaczenia charakteru tej odmiany, możnaby ją, dla odróżnienia od tamtej, nazwać *powrozową*. Porównanie przytem samego sposobu wykonania tej ostatniej z wykonaniem innych, przedtem znanych przyozdobień wypukłych, wskazuje jeszcze pewną jej właściwość techniczną, polegającą na tem, że wałki służące do wyrobienia ozdób nie są tu, jak to zwykle w innych bywa przypadkach, na gotowem nalepiane wyrobie, lecz przeciwnie, wymodelowane są

nym niecałopalnym w Kociubińcach (powiat husiatyński), w r. 1876 i ten opisany był także przez A. H. KIRKORA w artykule „*O grobach kamiennych na Podolu Galic.*“ (ob. tamże; T. I. Kraków 1877, str. 17 i 29). Rysunek tego amuletu zamieszczony był w czasopiśmie *Kłosy* za rok 1877, Nr 620 (ob. artykuł tego autora „Wycieczka na Podole galicyjskie“, str. 320 i 321, oraz figurę Nr 7). Oprócz tych, z literatury dawniejszej znanych okazów, naczyńko trzecie i amulet bursztynowy drugi, zupełnie identyczne z batowickiemi, znalazłem zeszłego lata (1889) przy badaniu kurhanu niecałopalnego na gruntach Chorostkowa pod Uwisłą w powiecie husiatyńskim Oba te przedmioty znajdowały się tam obok szkieletu.

[1]) Słabo gniecione dołeczki te, na przyłączonej figurze cynkotypowej (fig. 1), przy zmniejszeniu przedmiotu do skali 1/4, w rysunku się zagubiły.

jednocześnie z wylepianiem samego naczynia, z jego własnej masy. Tak samo rzecz się ma i z uszami.

Rozpatrując się we wszystkich przedstawionych tu cechach tak ściśle garncarskiej, jako też i dekoracyjnej strony tego szczególniejszego okazu ceramiki przedhistorycznej, możemy o przeznaczeniu jego orzec teraz z większą pewnością, aniżeli wówczas, gdyśmy mieli przed sobą gołe tylko szczegóły odnoszące się do jego znalezienia. Najprzód, brak zupełny w masie glinianej tego wyrobu wszelkiej umyślnej domieszki tłuczonego granitu, a nawet grubego piasku, służy już za niemałoważną wskazówkę, że naczynie to nie było wcale grobowem, czyli tak zwaną urną grobową, lub popielnicą, przeznaczoną dla złożenia w niej ludzkich, niedopalonych szczątków kostnych. Dalej, główne motywa ornamentacyjne, użyte do jego przyozdobienia, poniekąd wskazują już nam symbolicznie sposób w jaki miało i mogło być ono używane, t. j. zawieszane na powrózku. Nakoniec, wyrobienie jednocześnie z wylepianiem naczynia czworga mocnych uch, mających otwory przebite pionowo, upewnia ostatecznie w tem przekonaniu, że już w chwili jego wyrobienia, naczynie to miało pewne, określone w użyciu przeznaczenie do zawieszania na czterech powrózkach przewleczonych z czterech stron przez uszy. Używane w ten sposób, musiało zatem służyć ono do przechowania w niem jakich bądź przedmiotów szczególniejszego znaczenia domowego, lub religijnego, o czem świadczy wreszcie nawet sam znaleziony w niem gładzony sześcian kamienny.

Sześcian ów (fig 2), mający boki o 42*mm*, wyrobiony z bardzo drobnoziarnistego, ścisłego granitu szarego, z powierzchnią bardzo starannie ogładzoną, mógł prawdopodobnie służyć jako kostka do gry, lub miał może inne jakie, bądź religijne, bądź obyczajowe znaczenie, o czem zapuszczać się w domysły byłoby próżnem. W rzędzie przedmiotów kamiennych na ziemiach dawnej Polski znajdowanych, wyrób tego kształtu występuje tu po raz pierwszy.

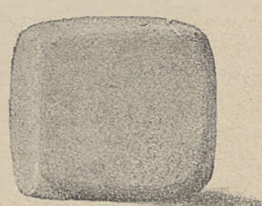


Fig. 2.– 1/2.

Wszelkie wyszukiwanie podobieństwa wyżej opisanego naczynia z innemi, byłoby bezużytecznem, gdyż, jak to już z samego powyższego opisu wynika, o istnieniu naczyń tego kształtu i takiego obrobienia, ani z literatury archeologicznej naszej lub obcej, ani też ze znanych przez nas krajowych lub obcych zbiorów wiadomem nam dotychczas nie było. Szczególniejszej jednak uwadze polecić mi w tem miejscu należy tę okoliczność, że przy badaniu naszych jaskiń krajowych, niedaleko od *Łysogóry* węgrzeckiej leżących, pomiędzy mnóstwem skorup potłuczonych naczyń, przepełniających sobą niekiedy całe warstwy namuliskowe, przytrafiło mi się znajdować nieraz ułamki, z wyrobu i z charakteru ornamentyki, najzupełniej podobne do górnych części teraz opisanego naczynia. Między innemi, większe odłamy takich skorup znajdowałem w namulisku jaskini *Zdaminowej*, występującej w wąwozie wsi Kobylan, w powiecie krakowskim, odległej o 3 do 4 mil na zachód od Łysogóry węgrzeckiej.[1]) Przypatrując się wówczas tym szczątkom, nie można było żadnego wyrobić pojęcia o kształcie i rodzaju wyrobu ceramicznego, z którego one pochodziły. Znalezienie dopiero całego prawie opisanego naczynia łysogórskiego, tę wówczas zagadkową kwestyę dziś rozwiązuje stanowczo.

Ostatecznie zatem, ze wszystkiego tego, co nam szczegółowe rozpatrzenie się przedmiotowe w najgodniejszym uwagi wyrobie świeżo zdobytych wykopalin wysnuć pozwala i o czem nam szczegóły znalezienia tychże wykopalin wpierw domyślać się pozwalały, przyjść możemy do wniosku, że wszystkie, przypadkowo tym razem znalezione przedmioty, służą za niewątpliwą wskazówkę istnienia we wszystkich wymienionych miejscowościach nie innych zabytków, jak osad przedhistorycznych. Osady te, z charakteru znalezionych po nich pozostałości odnieść należy do wieku kamiennego *neolitycznego*. Ściślejsze i systematyczne badania tych miejscowości mogłyby niewątpliwie wykryć daleko więcej, a może i większą nacechowanych rozmaitością podobnych zabytków domowego kunsztu przedhistorycznego, co byłoby przedmiotem dla rozwoju archeologicznej wiedzy krajowej wielce pożądanym. Na dziś zaś, korzystając z tego, co ze wszech miar godna wdzięczności baczność na względy naukowe tutejszych władz wojskowych do rozpatrzenia naszego dostarczyła, zaznaczyć możemy niezaprzeczone istnienie trzech tych nowoodkrytych siedzib przedhistorycznych, oraz w opisanem naczyniu poznać nieznany nam przedtem kształt, tudzież ornamentykę ówczesnych domowych wyrobów ceramicznych. Odsłania się przytem pewny jeszcze związek pomiędzy ludnością owych siedzib, a współczesnem z niemi zaludnieniem jaskiniowem, które mogło stanowić czasowe, letnie wychodztwo z tych siedzib stałych. Przepędzając czas przeznaczony dla łowów my-

[1]) Skorupy te, razem z innymi szczątkami ceramiki jaskiniowej, oraz ze znalezionymi tamże rozmaitymi innymi zabytkami przedhistorycznymi, złożone są w Dziale I (wykopaliny jaskiniowe) Muzeum archeologiczno-antropologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie.

śliwskich pod osłoną skalnych sklepień jaskiniowych, pozostawiało ono tam zużyte szczątki tych samych wyrobów, jakich w życiu domowem używało na miejscach stałego swego zamieszkania.

EMALIJA MALARSKA W POLSCE.

USTĘP Z JEJ DZIEJÓW OBJAŚNIONY DZIESIĘCIOMA ILLUSTRACYAMI

napisał

LEONARD LEPSZY.



Fig. 6 — $^1/_1$ (podług akwareli autora).

O rozmaitych rodzajach emalii pisałem obszerniej w pracy ogłoszonej w publikacyach Akademii Umiejętności.[1]) Tam też, na podstawie archiwalnych poszukiwań, stwierdziłem fakt, iż emalierstwo było u nas sztuką znaną i uprawianą i wskazałem na drogi, któremi emalija przyszła do Polski. Z natury rzeczy wypada, aby w dalszym ciągu badań poprzeć owe piśmienne dowody faktami nowymi, wziętymi z zabytków, które swoim charakterem dowodzą, że otoczenie, pod wpływem którego powstały, jest polskie.

Wracając więc dziś do owego tematu, nie zaszkodzi przypomnieć, że rozpowszechnienie emalii malarskiej na białem szkliwie datuje się od roku 1632, gdy dwaj artyści-złotnicy, *Jean Toutin* z *Châteaudun* i jego syn *Henri* z *Blois*, wprowadzili zwyczaj portretowania na emalii farbami, które w ogniu się nie zmieniając, pozwalają malować jak wodnemi farbami i tworzyć prawdziwe miniatury, niekiedy przedziwnej roboty. Nie był to wynalazek oryginalny, nowy; znał go bowiem już przedtem *Léonard Limosin*, ale, jak to słusznie zaznaczył *Marquis de Laborde*, *Jean Toutin* wprowadził go w nader korzystnej chwili, gdy pracownie *Limoges* dostarczały już tylko towar wybrakowany. Nic więc dziwnego, iż *Toutin* pozyskał natychmiast przychylność opinii publicznej i mody. Zdaje się, że Jan i Henryk Toutinowie łączyli się przy wykonaniu portretów z malarzem pastelowym Izakiem *Gribelin*, jednak jest pewnem, że sami również je robili. Skarbiec cesarski w Wiedniu posiada portrety Ludwika XIV i Anny austryackiej połączone w jednym medalionie, oznaczonym H. To(u)tin. W Toutinowskim sposobie emalijowania na białem, lub lekko tylko zabarwionem tle dała się osiągnąć ta delikatność wykończenia, którą malarze limozeńscy, nawet przy wykonaniu emalii większych rozmiarów, nigdy osięgnąć nie potrafili.[1]) Emalija, przybierając zupełnie charakter miniatury, traci swoją pierwotną typowość, ale tem żywiej podlega otoczeniu; w niej, jak w krysztale źródlanej wody, przegląda sztuka mistrzów XVII i XVIII stulecia i nasiąka wpływami pojęć i właściwości narodowych. Gdy zatem, w emalii malarskiej najżywiej odbija się obraz wpływów artystycznych ówczesnej Polski, to

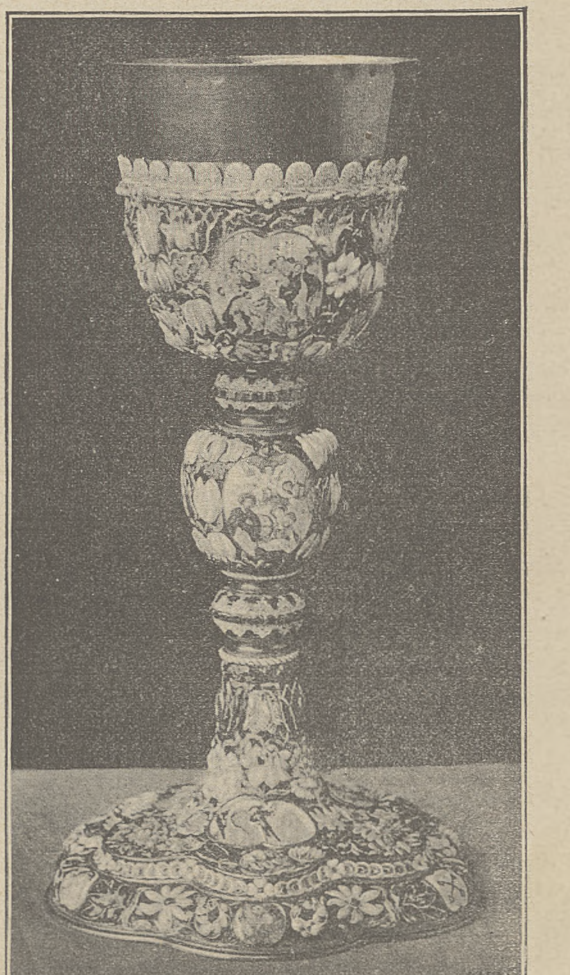


Fig. 1. (podług fotografii Kriegera).

---

[1]) LEONARD LEPSZY: „Emalierstwo krakowskie w XVI i XVII wieku“ (Sprawozd. Komis. do badania hist. sztuki w Polsce. IV Zesz. II.).

[1]) Porównaj E. MOLINIER: *Dictionnaire des émailleurs;* page 87.

tem samem pozwoli nam odsłonić rąbek zasłony, którą pokryta przeszłość.

W kronice numeru poprzedniego „Wiadomości“ (szpalta 54) pomieszczoną została obszerniejsza wzmianka o muzeum dyecezalnem tarnowskiem; dziś wracamy znowu do pełnego pamiątek Tarnowa, aby opisać, znajdujący się w skarbcu tamtejszej Katedry, bogaty, pod względem historyi sztuki polskiej doniosłej wagi kielich szczerozłoty, cały okryty przepyszną emalliją XVII wieku.[1])

Kielich katedry tarnowskiej (fig. 1.) jest 0·26*m* wysoki, o średnicy podstawy 0·145*m* i górnej średnicy kubka mającej 0·096*m*. Znaki na kielichu są: „E“ i „20 D“. Są to znamiona kontrybucyjne z r. 1806.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Przy tej sposobności musimy podnieść, że wzorowe urządzenie skarbca Katedry tarnowskiej przez gorącego i światłego orędownika zabytków sztuki, ks. kan. F. Leśniaka, zasługuje na pełne uznanie i wdzięczność miłośników przeszłości.

KORESPONDENCYA.

Z powodu poszukiwań skarbów ukrytych, nowego typu antykwaryuszów, oraz legend o sekretach i narzędziach czarodziejskich, niezbędnych dla odszukiwania skarbów.

Kijów 30 Grudnia 1889 r.

Niektórzy publicyści miejscowi są tego przekonania, że badania dokonane w ciągu lat ostatnich w naszych okolicach przez archeologów i amatorów, dały ludowi prostemu pierwszy popęd do poszukiwania skarbów.

Mniemanie to jest mylnem.

Od niepamiętnych czasów lud tutejszy przechowywał podania o wypadkach historycznych, podczas których zakopywano do ziemi mienie, w celu ochronienia go od rabunku. Niemamy takiej miejscowości, gdzieby nie krążyły legendy, odnoszące się do dawnych wojen i skarbów ówczas zakopanych, przyczem zwykle jest mowa o napadach tatarskich i hajdamackich, niekiedy bez świadomości nawet o ich znaczeniu.

Podania te, przechodząc z pokolenia na pokolenie, w części zatraciły historyczny swój charakter i przeistoczyły się w legendy z domieszką rzeczy nadzwyczajnych; jednakże łatwo jest w nich dostrzedz początek osnuty na fakcie historycznym, prawdziwym. Rozmaite wersye tej samej legendy zdarza się słyszeć nieraz w różnych miejscowościach, ale, po odrzuceniu dodatków wtrąconych, łatwo jest poznać jednaki ich pierwiastek, wspólną genezę. Lud prosty zawsze mocno wierzył w te legendy i dawniej szukał też skarbów nie mniej chciwie. Będąc atoli w większej niż obecnie zależności, tail się z tem; tylko w nocy rozkopywał kurhany i horodyszcza, któremi tak bogate są Wołyń, Ukraina i Podole, a znalezione przedmioty sprzedawał pokryjomu, w najbliższych miasteczkach miejscowym złotnikom, żydkom. Obecnie, po emancypacyi, mniej trwożliwy poszukuje na swej ziemi, a czasami i na obywatelskiej, śmiało, we dnie, po skończonych robotach, a znalazłszy, nie zawsze się z tem chowa, lecz sprzedaje jawnie więcej ofiarującemu.

Włościanie i mieszczanie chętnie oddają znalezione przedmioty miejscowej władzy dla odesłania do c. petersburgskiej Komisyi archeologicznej, bo gdy z tamtąd otrzymają w najgorszym razie samą wartość metalu, z dopłatą $1/3$ wartości dla zachęty, to już mają więcej, aniżeli by im dał kramarz miejscowy. Są wypadki, w których właściciele znalezionych wykopalin dostają od tej Komisyi po kilka tysięcy, jak n. p. za wykopaliny w posesyi p. M. S. Essikorskiego w r. 1885[1]). Jeżeli zatem, pomimo ograniczeń prawnych, pojawienie się wykopalin i skarbów w ostatnim czasie jest częstsze, to okoliczność tę wypada przypisać temu, że kultura rolna, wzmagając się znacznie, objęła nieuprawiane dawniej przestrzenie pastwisk, lasów i nieużytków, że wiadomości o znalezionych wykopalinach, choćby nawet mylne, zawsze teraz dostają się do szpalt rozmaitych pism peryodycznych i są ciekawie czytane, że wreszcie, przybył dziś nowy w tym kierunku bodziec, którym jest konkurencya w nabywaniu przedmiotów archeologicznych i popęd do wyszukiwania takowych przez podróżujących antykwaryuszów.

Antykwaryusz taki jest to zupełnie nowy u nas typ ludzi, których zadanie polega w wynajdywaniu starożytności, w odszukiwaniu zbiorów i nakoniec, w nabywaniu takowych w jaki bądź sposób, byle w końcu zarobić najmniej 100%. Jeździ on ciągle po wsiach i miasteczkach, wyłudzając od zubożałych rodzin dawnych obywateli, za naiwnie lichą cenę, pamiątki familijne, cenne ozdoby, bronzy, meble i t. p. Potrafi on wymieniać u starych mieszczanek dawne monety i noszone na szyi dukacze małoruskie, a posiada sposób nabycia starych krzyżów, relikwiarzy, enkolpionów, obrazów, portretów osób historycznych i tym podobnych przedmiotów, które dawniej w sprzedaży nie bywały. Tego rodzaju antykwaryuszom wypada też przypisać pojawienie się w handlu fałszywych monet rzymskich, greckich, bizantyńskich i złotych monet Ś go Włodzimierza, a także srebrnych Riskuporysa II. Starożytności polskie fabrykują się *en gros*, i są sprzedawane amatorom nieznawcom za bajeczne ceny. Zjawiają się nawet imitacye greckich i scytyjskich ozdób tak doskonałe, że je znawca nawet niekiedy poznać nie może [2]).

Antykwarze tacy utrzymują nawet stałych po miasteczkach agentów, pośredniczących w nabywaniu starożytności.

Nie mówiąc już o szkodach jakie przynoszą archeologii niepowołani poszukiwacze, o czem tyle już pisano w polskich i rosyjskich pismach, zaznaczyć tu wypada ten wynik, że gdy dotąd lud prosty szukał tylko pieniężnych skarbów, tak zwanych „*kładów*,“ to obecnie wziął się też do poszukiwania archeologicznych zabytków z metalu. W zeszłym i w tym roku włościanie wsi Piekary, całemi partyami po 50 i więcej ludzi, poszukiwali w *Kniażych-Horach* zabytków archeologicznych; [3]) w powiecie humańskim, około wsi Błahodarówki, całe kompanie poszukiwaczy skarbów od lat kilku pustoszą stare horodyszcza; w Korsuniu

[1]) Ob. N. Bielaszewski: „Manietnyje kłady kijewsk. gub.“, str. 42 (Wykopaliska monet gub. Kijowskiej).

[2]) W r. 1885 sprzedany był apis srebrny, a w r. 1887, cała serya bransolet i innych ozdób.

[3]) Znaczną część przedmiotów tam znalezionych nabyli u nich prof. W. Antonowicz, dla Muzeum Uniwers. S. Włodzimierza i p. Chojnowski, dla swego prywatnego zbioru.

i jego okolicach, co jesień przewracają kamienie na brzegach Rosi, ku czemu dało popęd znalezienie przez żydów śród miasteczka kilkunastu talarów holenderskich. Koło Taraszczy, w lasach hr. Branickiego, ciągle plądrują mieszczanie i gajowi, poszukujący skarbu. W Skwyrze i okolicach tego miasta znajdują dość znaczne nawet wykopaliny monet polskich, szwedzkich i pruskich. W Krzemieńcu i jego okolicach również poszukiwacze skarbów są czynni.

O czynnościach takich poszukiwaczów na Wołyniu podaje bardzo ciekawe wiadomości p. Orłów,[1]) b. prezes izby dla spraw włościańskich („Prysutstwije po krestjansk. diełam") w Żytomierzu.

Na Podolu, w pow. bałckim, włościanie wsi Kraśnenki, od lat kilku energicznie poszukują na swych polach skarbów zakopanych przez Tatarów.

Miejscowe pisma peryodyczne, przepełnione są rozmaitemi wiadomościami i legendami o „Skarbach".

Pomyślne w niektórych miejscowościach poszukiwania kompetentnych i uczonych osób zaciekawiły w tym kierunku lud prosty, który przypuszcza, iż pomyślność rezultatów zależy od posiadania pewnych sekretów, mogących wskazać gdzie mianowicie zakopane są skarby. Inni znowu są przekonani, że nasi uczeni posiadają pewne tajemnicze instrumenta, wskazujące miejsca ukrytych skarbów. Następstwem tych przekonań jest mnóstwo próżb podawanych do władz miejscowych i towarzystw archeologicznych o pozwolenie poszukiwań, a także o zaopatrzenie owemi cudownemi narzędziami. W biurze Cerkiewno-archeologiczn. Towarzystwa jest kilkanaście w tym rodzaju podań. Jeden z poszukiwaczy, poddany pruski, niejaki p. *Hepke*, w podaniu swem uskarża się, iż „w ciągu 20to letnich poszukiwań nie mógł przyjść do ostatecznych rezultatów. Raz tylko widział on ślad metalu, który się ulotnił"[2]). Biedak ten pracował te lata w pow. hajsyńskim, w lochach, gdzie mają być schowane przez Tatarów niezmierne skarby. Pracy tej przeszkodziła miejscowa policya. P. Hepke, mniemając że mu robią trudności z powodu, iż jest poddanym pruskim, upewnia w swej proźbie, że on się urodził w tym kraju i języka niemieckiego nie zna wcale.

Niemniej oryginalną jest proźba inna, niejakiegoś p. *Serweckiego*, podana ze wsi Małego-Czerniatyna (pow. berdyczowski), o której dowiadujemy się ze „Sprawozdania" o niej zamieszczonego w „Kijewlaninie" z d. 3 maja 1889 (nr 97). Ognisty ten amator skarbów prosi, aby odpowiedziano mu na następne zapytania:

„Jak się nazywa instrument wskazujący obecność w ziemi ciał postronnych, t. j. żelaza, miedzi, srebra i t. p., jako też i ów *tajemniczy przyrząd*, który on widział u archeologa, *pana Ossowa* (ma to być G. Ossowski), objeżdżającego w r. 1887 gubernję Kijowską w celu poszukiwań archeologicznych. Nakoniec prosi o instrukcyę, *„jak ma ten przyrząd używać"!*

Z wyżej przytoczonego pokazuje się iż o szanownym archeologu naszym G. Ossowskim powstała już dziś, śród ludu w powiecie berdyczowskim cała legenda, opiewająca, jak on za pomocą jakiegoś talizmanu znajduje skarby. Mamy tedy gotowy przykład powstania legend ludowych o tem, czego lud ten sobie objaśnić nie potrafi. Niemogąc zrozumieć tej roli jaką w tej sprawie odegrywa fachowa znajomość rzeczy, zamiłowanie w nauce i poświęcenie się dla jej celów, lud ten, w najzwyczajniejszej lasce badającego, lub w najpospolitszej zondzie, podejrzywa różczkę czarodziejską, upatruje talizman, na skinienie których otwierają się skrytki utajonych skarbów.

Takie są sprawy zaprzątające dziś pewnego rodzaju praktyczne umysły naszej krainy, w celach osiągnięcia upragnionego „rezultatu ostatecznego". Interesującem wydało mi się wspomnieć o nich w kronice dziejów obecnej chwili, a to tem bardziej, iż dają one popęd tworzeniu się legend, których genezę przyszłość łatwo może zamglić i dla dalszych pokoleń niezrozumiałą uczynić.

K. Bołsunowski.

[1]) W wołyńskich gubernialnych wiadom. za r. 1886 i odbitka osobna.

[2]) Tutejszy lud prosty wierzy w to, że skarby chowają się od ludzi grzesznych, i wówczas zapadają głębiej, zostawiając po sobie „ślad metalu".

Uwagi numizmatyczne.

1) Na mocy ordynacyi z roku 1528, dukaty koronne Zygmunta I, bite w Krakowie w latach 1528, 29 i 31, cechowano głoską N, oznaczającą imię podskarbiego Szydłowieckiego *(Nicolaus);* [1]) na monetach zaś z mennicy toruńskiej, elbląskiej i królewieckiej od 1528 do 1537, umieszczano głoskę J, poczynającą imię zastępcy podskarbiego, Deciusza *(Jostus)*. Głoska więc S na dukatach krakowskich pojedyńczych od 1532 do 1535, tudzież podwójnych z roku 1535, zdaniem mojem, oznacza imię Tarnowskiego *(Spitek* lub *Sbigneus)*, który był wówczas podskarbim, nie zaś nazwisko Szydłowieckiego, jak utrzymuje Stronczyński [2]) i inni numizmatycy.

2 W „Zapiskach numizmatycznych" pod Nrem 347, podany jest szeląg koronny Zygmunta III, z liczbą 1—9, poczytaną za liczbę 1619 roku. Sądzę jednak, że jest to okaz omyłkowy z szóstką przewróconą, pochodzący[3]) z roku 1600, czego dowodzi stopa, stempel, herb Lewart i głoska mennicza F, nieużywane już na monetach Zygmunta III w r. 1619.

3. Czapski pod rokiem 1612 umieszcza szeląg rygski Zygmunta III, z liczbami I - Z obok głoski królewskiej, napisem SIG III D G REX POL MDL na s. g. i SOLIDVS CI..... GENSIS na s. o.[4]). Zdaniem mojem jest to omyłkowy okaz z 1621 roku z liczbami I — Z zamiast Z - I, o czem świadczy połowiczna liczba roku obok głoski królewskiej, kształt tych liczb do głosek I Z podobnych, napis SIG, M(a nus) D(ux) L(ituaniae) i ..... GENSIS Rigensis) na s. o., co wszystko w połączeniu, znajduje się jedynie na szelągach z roku 1621.

4. Czapski podaje szostak koronny Jana III z roku 1680 z głoską K,[5]) nieznany Beyerowi; w zbiorze zaś ojca mojego znajduje się podobny szostak z głoską R, podany przez Beyera,[6]) a nieznany Czapskiemu. Sądzę przeto, że Czapski mylnie R za K poczytał, upatrując w tem ostatniem głoskę menniczą Krakowa, chociaż Kraków na monetach Jana III zwykle przez głoskę C był oznaczany.

Annibal Janowicz.

Dr Marc Rosenberg: „Der Goldschmiede Merkzeichen", wydane we Frankfurcie nad Menem w r. b. stronnic 582, cena 22 marek, traktuje o znakach złotniczych, od czasów najdawniejszych, aż po dziś dzień używanych. Książka obejmuje 2000 rozmaitych znaczków w rysunkach. Jest to praca naukowa pierwszorzędnej wagi, stanowiąca ważny przyczynek do historyi badań nad sztuką złotniczą; z tego też względu zasługuje na naszą uwagę.

Ze wstępu dowiadujemy się, że dzieło potrzebowało 8 lat ciągłych mozolnych badań i wymagało licznych wycieczek do stolic Europy i rozmaitych prywatnych zbiorów. Plonem tych usiłowań było zebranie 10 000 znaków, z których $^1/_5$ część zaledwo została opublikowaną. Rzecz nie obojętna jest i dla historyi rzeczy men-

[1]) ZAGÓRSKI: „Monety dawnej Polski," str. 114.

[2]) STRONCZYŃSKI. „Dawne monety polskie" Tom III, str. 106.

[3]) ZAGÓRSKI. Tamże, Nr 213. Przegląd bibliograficzno-archeologiczny. Tom II, str. 149.

[4]) CZAPSKI. Catalogue de la collection Nr 5778.

[5]) Tamże. Nr 5285.

[6]) BEYER. Skorowidz monet polskich. Nr 689.

niczej, bo spotykamy się w niej ze znakami medalierów lub mincarzy znanych równocześnie w dziejach złotnictwa. Przy tak obszernem traktowaniu przedmiotu znajdą się naturalnie i usterki lub przeoczenia. Podawanie częste znaków bez bliższego określenia źródła zkąd pochodzą, lub bez uzasadnienia, na jakiej podstawie autor zalicza je do tego lub owego miasta, obniża poziom naukowy dzieła. Mamy bowiem do czynienia z domysłami, a nie z niezbitymi pewnikami. Braki te dałyby się łatwo przez wydanie dodatku usunąć i spodziewać się należy, że przez wzgląd na prawdę historyczną i naukę autor uzupełni je sam w niedługim czasie.

Praca obejmuje wszystkie kraje Europy. Dla nas znajdujemy w niej ważne: Gdańsk, Królewiec, Rygę, Kamieniec podolski(?), Łomżę(?), Wrocław, Lwów (tylko z bież. wieku) i Elbląg. Oto wszystko. I jest to nic dziwnego bardzo nie wiele; mówimy nic dziwnego, bo nad tą sprawą zastanawiało się na seryo dopiero dwóch badaczy polskich; jesteśmy zaledwo u progu naszych badań, zatem nie możemy wymagać, by zagranicą lepiej od nas byli zaznajomieni z rzeczami nas dotyczącemi

Dzieło Rosenberga opatrzone jest wybornymi rysunkami, w układzie materyjału nader przejrzyste, a zrejestrowanie znaków według typów figuralnych wyśmienite, co ułatwia wybornie ich odnalezienie. Dzieło, jakkolwiek zawiera wymienione braki, jest z tem wszystkiem ważnym informacyjnym nabytkiem w badaniach historyi sztuki, i potrzebnym podręcznikiem dla muzeów. Gruntowna znajomość źródeł do historyi złotnictwa w miastach niemieckich jest znakomitą dzieła zaletą. zY.

Wspomnienia o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki polskiej.

Teichman Aloizy, sekretarz Rady powiatowej w Brodach, znawca numizmatyki polskiej, członek naszego Towarzystwa, numizmatyk, ur. 1824. Od wielu lat zbierał monety, zachęcał swoim przykładem i ułatwiał nabywanie innym. Mając dosyć obszerne stosunki w kraju i za granicą, nie jedno wykopalisko ochronił od zniszczenia i umiał go po krajowych zbiorach stosownie umieścić. Najlepszą sztuką w zbiorze ś. p. Teichmana był talar z czasów Zygmunta III-go bez r. z napisem SI·DEVS·NOBIS·CUM QVIS·CONTRA·NOS· Cały pierwszy swój zbiorek odstąpił ś. p. T. Błotnickiemu z Dzikowca. W roku 1884 nabył wykopalisko monet książąt litewskich XIV i XV wieku, które opisał w Zapiskach numizmatycznych z r. 1884. Nr 1, str. 6—11 pod tytułem „*Wiadomości o wykopalisku monet litewskich ze schyłku XIV i początku XV wieku pochodzącem z pod Berdyczowa i uwagi krytyczne o tem wykopalisku.* W numerze 5 str. 92—94 zamieścił „*Odpowiedź na uwagi p. Wiktora Wittyga o artykule dotyczącym wykopaliska monet litewskich z pod Berdyczowa XIV i XV w.* W numerze 2, str. 24—25 pisał *Uwagi o dukacie koronnym króla Aleksandra Jagiellończyka.*

Ś. p. A. Teichman czynnym i życzliwym był członkiem naszego Towarzystwa. W ostatnich tygodniach życia przysłał dary, które we właściwej rubryce wymieniliśmy. Po długich cierpieniach zakończył życie w Brodach d. 3 grudn. 1889. (c. d. n.)

KRONIKA.

Najnowsze wydawnictwa mające związek z historyą sztuki archeologiją i numizmatyką.

Bibliografija.

Block J. C : Jeremias Falck, sein Leben und seine Werke mit vollständigen alphabetischen und chronologischen Register sämmtlicher Blätter sowie Reproductionen nach des Künstlers besten Stichen. Leipzig u. Wien (Karl Kinstorff's Verlagsbuchhandlung,) Druck von A. W. Kafemann in Danzig; Faksimile reproduction von Carl Reinecke in Berlin. 1890, w 8-ce, kart nieliczb. 3, stronic 262 i 11 fotodruków. 25 Marek

Hr. Dzieduszycki Wojc. „Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech, streszczone popularnie w 12 odczytach". Przew. nauk. i lit. Lwów 1890, zeszyt styczniowy.

Encyklopedya handlowa. Warszawa 1890. Zeszyt VIII-my zawiera artykuły następujące: *a)* Osuchowski Nat.: Miary i wagi używane w handlu, krajowe i zagraniczne, dawne krajowe i litewskie; *b)* Krzywicki L. Geneza pieniędzy; *c)* Cohn A. F. Pieniądze i monety: Rozwój pieniędzy, forma i sposób bicia, technika monetarna, wartość monet, systemy walut i konwersye monetarne; *d)* Laskowski J. System monetarny w Rosyi, wartość rubla srebrn., pieniądze papierowe; *e)* Korzon Tadeusz, System monetarny w Polsce z 28-ma drzeworytami w tekscie; *f)* Mejet Leop. Weksel i prawodawstwo wekslowe.

„Numismatisches Literatur-Blatt wydany przez M. Bahrfeldta w Rastatt zamieszcza w n-rze 52 krótką recenzyę interesującej pracy M. Kirmisa drukowanej w piśmie niemieckiego towarzystwa historycznego w Poznaniu. Pismo to podaje sprawozdanie z całego ruchu numizmatyki zagranicznej.

Sprostowania.

W N-rze 2-gim „Wiadomości" wkradły się następujące omyłki: szpalta 33, wiersz 22-gi od g., zamiast = 250 denarom,
ma być „ = 240 „ „

Szpalta 53, wiersz 22-gi od g., zamiast Sokołowski M. powinno być *z Y;* wiersz 24 od g., zamiast Sokołowski M. powinno być: Tomkowicz St.

Kopiejki Władysława IV. Dr Józef Talko donosi z Jarosława nad Wołgą, że na początku r. b. w Ugliczu, gub. Jarosławskiej, w strumyku, w pobliżu Alexiejewskiego monasteru, znaleziono 126 sztuk srebrnych monet z końca XVI i początku XVII wieku. Między kopiejkami Iwana Groźnego, Teodora Iwanowicza, Borysa Godunowa i Wasila Szujskiego były kopiejki Dymitra Samozwańca, i cara Władysława (Zygmuntowicza). Monety te zostały wysłane przez Gubernatora Jarosławskiego do Ces. archeolog Komisyi w Petersburgu. Zdaniem Dra Talko, pieniądze te zakopane były po r. 1610, to jest po obraniu Władysława carem, kiedy Uglicz przez wojska polskie i litewskie został zajęty.

Sztychy Jana Freja podług rysunków Zygmunta Vogla, których 10 otrzymało w darze nasze Towarzystwo do zbiorów od W-go Wł. Jełowickiego, wyjęte są z dzieła wydanego w r. 1806: Zbiór widoków sławniejszych pamiątek narodowych, jako to: zwalisk zamków, świątyń, nadgrobków, starożytnych budowli i miejsc pamiętnych w Polsce, z natury rysowany. Warszawa, w Druk. przy Nowolipiu N. 646 fol. maj. Sztychów tych wyszło dwadzieścia; między nimi znajduje się widok katedry tarnowskiej. Wspominamy o tem dla tego, iż, jak nam wiadomo, zeszpecony dziś kształt wieży tego kościoła, ma być na nowo odrestaurowany. Mamy przeto nadzieję, że jako wzór posłużyć może architekcie pierwotny kształt gotyckiej wieży, jaki zachował się na wybornym rysunku Vogla.
z Y.

Cmentarzysko w Lipicy. Dr I. Kopernicki, jako delegat Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności, badał podczas ubiegłego lata ciałopalne cmentarzysko przedhistoryczne w *Lipicy* (pow. Rohatyński), z którego wydobył około 40 urn grobowych zawierających palone kości ludzkie. Odkrycie to wzbudza szczególniejszą uwagę głównie z tego powodu, iż badane to cmentarzysko, należy do najpóźniejszych czasów pogańskich. Świadczą o tem, tak sam wyrób znalezionych tu naczyń grobowych, które, z wyjątkiem zaledwo kilku, są już doskonale toczone na kole garncarskiem, oraz ich ornamentyka, przedstawiająca motywa rysunkowe w dzisiejszej ceramice ludu miejskiego powszechnie znane i używane, jako też i znalezione pomiędzy kośćmi przedmioty metalowe, składające się z nożyków żelaznych, takichże sprzążek, oraz z żelaznych i bronzowych fibul rzymskich, pomiędzy któremi występują kształty typu *La-Tène.* Oprócz wymienionych przedmiotów znajdowały się w urnach najrozmaitszych form paciorki, zausznice i t. p. ozdoby stroju. Niemniej godnym uwagi jest oryginalny kształt mnóstwa urn tego cmentarzyska, z których jedne przypominają kształty niektórych naczyń greckich, a inne, całkiem odrębne, podobne są do wypukłych i głębokich mis wzniesionych na jednej, dość cienkiej i znacznie wysokiej podstawie środkowej. Naczynia te, napełnione kośćmi, przykrywano nie osobno na ten cel wyrobionemi pokrywami, jak to zwykle bywa w innych grobach ciałopalnych, lecz skorupami takich samych naczyń potłuczonych. O odryciu tem Dr Kopernicki zdawał sprawę na posiedzeniu Komisyi antropol. Akad. Um. w Krakowie, d. 11 grudnia z. r., a opis szczegółowy badanego cmentarzyska ma być zamieszczony w swoim czasie w wydawnictwach tejże Akademii. *G. O.*

A. R. **Odkrycie w Bakocie.** Dr. Rolle, w „*Kraju*" (2 grudnia z. r.) podaje interesującą wiadomość o zabytkach odkrytych ostatniemi czasy na Podolu, w okolicy *Bakoty*, wioski rozłożonej wąskim pasem wzdłuż Dniestru. Wśród głębokich wąwozów i ogro-

mnych skał tej miejscowości, występują ściany, jedna na wapiennym cemencie murowana, a za nią druga, skalna, ręką ludzką ciosana, u spodu której wykute są 4 kruchty, z czterma ponad każdą z nich zagłębieniami w formie grobów.

W miejscu tem wykopano masę kości ludzkich, okucia żelazne od drzwi, jednę kłódkę, 4 bomby armatnie, kilka kul karabinowych formy owalnej, jednę kulę kartaczową z wnętrzem wypełnionem żółtym proszkiem i wizerunek bronzowy Bogarodzicy z dwuwierszowym napisem u góry, zatartym przez nieumiejętne oczyszczenie. O 4 sążnie dalej znajduje się kuta w skale cela mnisza, mająca 6 sążni długości, przy której jest plac kwadratowy o podłodze z jednolitej płyty kamiennej ręką ludzką ociosanej, mającej w środku wprawiony kamień czworograniasty wysokości 1¼ arsz. i takiejże szerokości. Po obu stronach tego kamienia wykute są 2 groby, a w zewnętrznej ścianie celi jest jeszcze jeden, w skale wykuty grób, mający przeszło sążeń długości. Ponad tym grobem widać czterowierszowy, niecałkowicie czytelny napis w języku starosłowiańskim. Wejście do celi ma formę łuku około 3 arsz wysokości i 1½ arsz. szerokości. Po obu stronach korytarza celi znajduje się 7 grobów, a w połowie korytarza, jest wejście do kaplicy, mającej przy ścianie zachodniej ołtarz wykuty.

Opisane zabytki, zdaniem Dr Rollego, odnoszą się do początku owej cyklopicznej budowy cel, które przez sześć wieków przykryte warstwą spadłych głazów i osuniętego piasku, przetrwały do dni naszych. Sięgają one okresu przedkurijatowiczowskiego, czyli panowania baskaków, między 1240 a 1375 rokiem. W tym okresie, kroniki wspominają o czerncach na górze Białej-Kurjatowicy w Bakocie osiadłych, jednych w celach skalnych (Biała-Góra), a innych w celach w tak zwanem Monasterzysku. Dalsze poszukiwania w całym szeregu cel jeszcze nierozkopanych obiecują obfite dla archeologii plony, jeżeli prowadzone będą pod kierunkiem umiejętnym, do czego Dr Rolle się ofiarował. Dotychczas wykopano monety złote i srebrne, dzban, marmurowe tablice z napisami i t. p. zabytki.

8-my Zjazd archeologiczny w Moskwie otwartym został ⁸/₂₀ stycznia b. r. i trwał dni 17, t. j. do 24 stycznia (6 lutego). Otworzył go prezes honorowy zjazdu, W. Ks. Sergiusz Aleksandrowicz. Tym razem Zjazd ten miał charakter wyjątkowy, jako jubileusz 25-cio letniego istnienia ces. moskiewskiego Towarzystwa archeologicznego. Przy zaproszeniach do współudziału w Zjeździe, wydanych przez komitet przygotowawczy, pod przewodnictwem prezesa Zjazdu, hr. P. S. *Uwarowej*, dołączono 73 pytań i 50 dezyderatów na rozmaite temata archeologiczne, ułożone, oprócz działu kwestyj ogólnych, w 7-miu innych działach: 1) starożytności przedhistorycznych, 2) starożytn. historyczno-geograficznych i etnograficznych, 3) zabytków umiejętności i sztuki, 4) bytu dawnego jurydycznego i społecznego, 5) zabytków cerkiewnych, 6) starożytn. klasycznych słowiano-bizantyjskich i zachodnio-europejskich, 7) starożytności wschodnich i pogańskich. *G. O.*

Dary nadesłane dla Towarzystwa.

Od JW. Pani hrabiny **Felicyi z książąt Radziwiłłów Clary Aldringen** 100 fl. w. a.

Od Wgo **Karola Bołsunowskiego** z Kijowa: Krzyżyk marmurowy: Broszura własna: *Spostrzeżenia o zagadkowej figurze na monetach Wielkiego księstwa kijowskiego*. Kijów 1889.

Od Wgo **Bukowskiego Henryka:** *Vorzeichnuss und Gepräge der groben und kleinen Münzsorten welche sich die Röm. Kay-auch zu Hungern und Becheim etc. kön. Mayest etc. sampt den Churfürsten, Fürsten und Stendte* i t. d. Lipsk 1574, zawiera polskie ryciny na str. 73, na tablicy II i w dodatku str. 1, 2, 5, 6, 8, 9, 11, 33, 35, 37) i dzieło *Münz Buch darinen zubesehen die besten vund schönsten so wol Alte als Newe Gelt Müntze etc. Hamburg. Anno 1631* (Polskie monety na str. 57 i 58). Katalog Nr 57: *„Förtekning öfrer en dyrbar och vald Samling Oljemälningar hvilka tillhört Framlinde med. Dr. Th. Schagerström. samt Keramiska Samlingar“* Stochholm 1890 r. — A W. Stiernstedta: *„Om Myntorter, Myntmastäre och Myntordningar* I, II, *I det Nuvarande sverige*, III *i sveriges fordna östersjöprovinser o. tyska eröfringar“* Stockholm 1874–78 w 8⁰ — 3 części, stron 64, 30, 72. Część trzecia mieści Myncarzy i rozporządzenia mennicze szwedzkie w Elblągu, Rewlu i Rydze. — Kraszewskiego: *„Congrès international d'Antropologie et d' archéologie préhistoriques. — Session 1874 à Stockholm. — Notes de voyage“*. Paris 1874. 8⁰, stron. 88.

Od Wgo **Michała Grejma** z Kamieńca Podolskiego; 1) Medal srebrny z popiersiem Piusa IX *Auditoribus archigymnasii Romani* z napisem na otoku PRO EXERCITAT ACADEM. ECCLES. VICTOR GNOIŃSKI POLONVS. MDCCCLI; 2) Medal srebrny nagrodowy petersburskiej Akademii Sztuk pięknych, udzielony w r. 1880 Janowi Grejmowi (synowi ofiarodawcy); 3) Orłowskiego ryciny monet polskich do dzieła Czackiego (Tab. II—XI), Ligbera Tab. I; XII—XIV, facsimili Tab. I XIII; 4) Wolańskiego *Odkrycie najdawniejszych pamników Narodu polskiego* 1843: *Tabela ewaluacyi srebrnych i złotych zagranicznych pieniędzy kurs w księstwie Warszawskiem mających* i karta. 5) Własna broszura *Monnaies Polonaises. Macon 1888.* (Odbitka Tow. Num. w Macon).

Od Wgo **Władysława Jełowickiego** z Brykuli; *Volumina Legum*, wydanie Petersburskie Ohryzki 1859—60, tomów 8; dwa inwentarze, dwa *kalendarze polityczne* (Warszawskie z r. 1793 i 1836); Czackiego *O litewskich i polskich prawach* 1800, t. 1 i 2. *Konstytucye seymu extra ordynaryjnego Warszawskiego* r. 1767 z r. 1776, tomów 2; *Konferencya generalna na konwokacyi gł. Warszawskiej uchwalona* r. 1764; *Dyaryusz seymu ordynaryjnego Warszawskiego* r. 1776; Lelewela *„Nauki dające poznać źródła historyczne“*. Poznań, 1863; Jażdżewskiego *„Wykopalisko Jarocińskie a mianowicie monety Bolesławów czeskich“*. Poznań 1879; Antoniego Wagi *„Nazwiska monet u różnych narodów“*. Warszawa 1850; Dziesięć rycin Zygmunta Vogla; Wieża w Radziejowicach; — Widok Krzeszowic; — Widok wnijścia do zamku Ujazdowskiego; — Kaplica Gotska w Arkadyi przy Nieborowie: — Widok Tarnowa; — Widok kaplicy św. Ducha w Wiślicy; — Widok Łobzowa; — Widok kościoła św. Anny w Wilnie; — Widok zamku w Ojcowie; — Widok świątyni Arkadyi.

(c. d. n.)

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Odpowiedzi i pytania od Redakcyi i P. T. Członków Towarzystwa.

P. Des Noyer, sekretarz królowej Maryi Ludwiki, w liście swym z dnia 12 Grudnia 1655, pisanym z Głogowy donosi Panu Bouillaud, że „król szwedzki kazał w Krakowie bić monetę, na której, z jednej strony jest popiersie Jana Kazimierza z napisem: DEI GRATIA REX POL, a z drugiej strony popiersie Karola z napisem: REX SUEC. PROTECTOR POL“.

List ten drukowany był w *„Portofolio królowej Maryi Ludwiki“* wydanem przez Edwarda hr. Raczyńskiego. Poznań 1844; T. I, str. 217.

Czy znane są takie monety i w czyim znajdują się zbiorze?

Jan Dulski kasztelan chełmiński herbu Przegonia był podskarbim do dnia 28 Marca 1590, na monetach kładł znaki I D lub [herb]. Po Dulskim nastąpił od r. 1590 Jan Firlej h. Lewart, na monetach kładł znaki I F lub [herb]. Znane są jednak powszechnie szelągi koronne z roku 1589 ze znakami I S D [herb] ⸸ (Skorowidz Beyera 228, Zagórskiego Nr 192. Czapskiego katalog 806. Również z tego roku 1589 znane są ze znakami I S F [herb] ❦ Beyer 233. Zagórski 196.

Z roku 1590. I S D [herb] ⸸ Beyer 248. Czapski 822 i 5013. Również z r. 1590 posiadamy szelągi I S F. [herb] ⸸ Beyer 232. Czapski 823. Pytanie w jakim charakterze Jan Firlej występował za życia Dulskiego, to jest przed dniem 28 Marca 1890.

Sprawy dotyczące wydawnictw oraz pomocy w zbieraniu poszukiwanych materyjałów.

Poszukuje się. *X. T. Episcopiusa*: Kazanie pogrzebowe miane w Elblągu 24 Kwietnia 1649. — Rycin *Wilh. Hondiusa.* — Dukatów koron. polskich bitych przed rokiem 1500 i między 1506 a 1588. Dukatów litewskich do 1665.

Podpisany pracując nad numizmatyką litewską z czasów poprzedzających Zygmunta I-go (r. 1506), uprzejmie prosi wszystkich sz: pp. Zbieraczy o łaskawe nadsyłanie wycisków z monet litewskich, z epoki wyżej wskazanej, oraz o dokładną ich wagę i próbę srebra. W przypadku, gdyby u którego z sz. pp. Numizmatyków, znalazł się jaki okaz monety zupełnie nieznanej, uprasza się o łaskawe nadesłanie *samej monety* (dla zapoznania się z jej charakterem) Nadesłane okazy, po dokładnem opisaniu, będą w najkrótszym czasie z podziękowaniem zwrócone. — Warszawa. Aleje Jerozolimskie, Nr 35. *Wiktor Wittyg.*

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Towarzystwa numizmatycznego w Krakowie za rok 1889.

W dniu 13-ym stycznia 1889 r. grono miłośników numizmatyki polskiej, wspólnie z kilku członkami Komisyj archeologicznej i historyi sztuki Akademii Umiejętności, zgromadziwszy się w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego pod przewodnictwem dyrektora Muzeum Narodowego, prof. Władysława Łuszczkiewicza, zawiązało w Krakowie Towarzystwo numizmatyczne Wybrany z łona tegoż Wydział, natychmiast przystąpił do ukonstytuowania się, a po skończonym roku administracyjnym przedkłada niniejszem sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły, 1889.

Towarzystwo przy zamknięciu rachunków dnia 22-go stycznia 1890, jak to niżej w zestawieniu kasowem uwidoczniono, osiągnęło sumę dochodów . . . . 778 złr. 62 ct.
Rozchody wyniosły . . . . 375 „ 47 „

Pozostałość zatem kasowa w dniu powyższym wynosiła . . . . . . 403 złr. 15 ct.

W tej kwocie mieści się fundusz żelazny, utworzony z opłaty członków założycieli w kwocie . . . . . . 300 „ — „
oraz wkładki członków na rok 1890 i na lata dalsze . . . . 79 „ 57 „

Nadwyżka zatem kasowa za rok 1889, po strąceniu dwóch kwot powyższych, wynosi . . . . 23 „ 58 „

Wkładek zaległych od 20 członków należy się kasie Towarzystwa . . 80 „ — „

Ogółem zatem liczy Towarzystwo w dniu dzisiejszym funduszu dyspozycyjnego . . . . 103 „ 58 „

W zastępie swych członków posiada Towarzystwo protektorów i dobrodziei, na których miano zasługują szczególniej członkowie założyciele, przyczyniający się kwotą jednorazową 100 złr. do położenia podwalin trwałych bytu Towarzystwa; to też Wydział poczuwa się do obowiązku złożenia gorącego podziękowania naszym członkom założycielom za ich chęć poparcia i ustalenia przyszłych losów Towarzystwa, mianowicie:

JO. Pani *Felicyi z książąt Radziwiłłów hrabinie Clary Aldringen* z Cieplic, WPanu *Henrykowi Bukowskiemu* ze Sztokholmu, JWPanu *Emerykowi hrabiemu Czapskiemu*, oraz przystępującym do Towarzystwa w chwili zestawienia niniejszego sprawozdania, JWPanu *Bolesławowi hrabiemu Starzyńskiemu* i znakomitemu archeologowi i numizmatykowi, JWPanu *Drowi Hermanowi Fritiofowi Antellowi* z Paryża. Ostatni, chociaż cudzoziemiec, uznaje w celach postępu ogólnej wiedzy ludzkiej, potrzebę dalszych badań w kierunku zakreślonym naszym programem.

Jeżeli już mowa o zasługach wobec Towarzystwa, to musimy na pierwszem miejscu położyć imię pana *Henryka Bukowskiego* ze Sztokholmu, autora znanych powszechnie i wysoko cenionych dzieł numizmatycznych. On to, od samego początku naszego istnienia, rozwinął prawdziwie opiekuńczą działalność nad Towarzystwem. Zasilając nieustannie datkiem, darami szacownych dzieł, oraz radą i zachętą, złożył dowody swej szczerej życzliwości i tej szlachetnej ofiarności, która go w życiu publicznem cechuje.

Zbiory nasze powstały li tylko z darów członków Towarzystwa, które ogłaszamy w „Wiadomościach“.

Liczą one obecnie:

Dzieł tomów 44, broszur 74, autografów 70, sztychów 27, rysunków 6, medali 5, monet 72 pieczęci i tłoków 42, banknotów 21, ogłoszeń 22, okazów starożytności 25, karta do gry 1. Razem przedmiotów 409.

W szeregu łaskawych ofiarodawców zapisane mamy imiona następujące: ks. Sadok Barącz, Władysław Bartynowski, Karol Bołsunowski, Henryk Bukowski, M. Greim, Dr Hans Hildebrand, Władysław Jełowicki, Walery Kostrzębski, Godfryd Ossowski, Antoni Ryszard Alojzy Teichman, Piotr Umiński, Alfons de Witte.

Zbiory te, zanim Towarzystwo zdobędzie się na

własny lokal, mieszczą się tymczasowo w mieszkaniu kustosza. Uklasyfikowaniem i zrejestrowaniem ich zajął się gorliwie członek nasz p. A. Ryszard. Z biblioteki korzystali tak miejscowi, jak i zamiejscowi Członkowie, którym kustosz wysełał żądane dzieła. Wydanie szczegółowego katalogu drukowanego zostanie dokonanem w miarę zwiększenia się na ten cel potrzebnego funduszu.

Wydział Towarzystwa rozwinął swą czynność przedewszystkiem w kierunku wskazanym §. 3-im statutu, t. j. stworzenia organu, któryby odpowiadał potrzebom Członków i stanął na wysokości dzisiejszego rozwoju nauki.

Po uorganizowaniu się i dłuższych naradach, zauważył Wydział, iż zamknięcie pisma w ramach ściśle §. 1-ym statutów przepisanych, byłoby dla Towarzystwa niedogodnem, gdyż ilość członków z konieczności pozostałaby bardzo niewielka. Rozszerzyliśmy zatem ramy pisma ujęciem w nie całej archeologii polskiej. Wywołało to najlepszy skutek, gdyż po rozesłaniu naszego prospektu, liczba pierwotnych członków się zdwoiła. Otrzymywane z wielu stron tak z kraju jak i z zagranicy listy z uznaniem dla wydawnictwa, były najlepszym dowodem trafnego i w skutkach pomyślnego rozwiązania tej kwestyi.

Komitet redakcyjny utworzony został ze wszystkich bawiących w Krakowie członków wydziałowych. Tak więc obecny Wydział jest zarazem Komitetem redakcyjnym. Kierownictwo redakcyi przyjął na siebie p. Władysław Bartynowski, a dla unormowania prac, nadsyłanych do druku, ułożony został osobny regulamin.

Streszczenie w języku obcym prac publikowanych w „Wiadomościach“, zastrzeżone §. 3-im statutu, dla każdego numeru pisma osobno, okazało się zbyt utrudniającem i zbyt kosztownem, wskutek czego odłożonem zostało do ukończenia I. tomu.

Zadanie wydawnictwa zostało głównie ułatwione ofiarnością autorów, którzy bez wyjątku, ze względu na skromne nasze środki dzisiejsze, zrzekli się wszelkich honoraryów, za co Wydział imieniem Towarzystwa składa Im niniejszem szczerą i zewszech miar należną podziękę.

Nawiązanie stosunków z zagranicznemi towarzystwami, wskutek nawału pracy nad wewnętrznem urządzeniem i ukonstytuowaniem się, narazie mogło tylko nastąpić częściowo.

Za osobistem pośrednictwem Prezesa znieśliśmy się z królewskiem Towarzystwem numizmatycznem w Brukseli, od którego otrzymujemy na wymianę „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne“ *„Revue Belge de Numismatique“*. Z historycznem Towarzystwem niemieckiem w Poznaniu wymieniamy jego pismo.

Wreszcie, co do udziału w kongresach naukowych, zajął się Wydział również roztrząśnieniem tej sprawy i postanowił poruszać w miarę możności przez swych członków ważniejsze kwestye z dziedziny numizmatyki, sfragistyki i archeologii. Na Zjeździe historyków polskich we Lwowie, mającym się odbyć w Lipcu b. r., Komitet postara się wypełnić w tej mierze swoje zadanie.

Taki jest przebieg czynności, które Wydział w tym pierwszym roku istnienia Towarzystwa na siebie przyjął. Jak je wykonał, nie naszą rzeczą jest sądzić; zapewnić tylko możemy, że chęci nasze były najlepsze, a cośmy zdołali dokonać, to gorliwemu poparciu współpracowników pisma i przystępujących do Towarzystwa członków zawdzięczać możemy. Nadchodzące ze wszech stron objawy przychylnej życzliwości dla nowo powstającego Towarzystwa naszego dają nam niemałą otuchę, że przyszłość nasza jest zapewniona i, że tem samem, w dalszym rozwoju naszej działalności, będziemy mogli odpowiedzieć temu zadaniu, jakie w zakresie historyi i poznania starożytności naszych społeczność po nas ma słuszne prawo oczekiwać.

Kraków dnia 22 stycznia 1890.

Zestawienie kasowe za rok 1889.

A. Dochód.

I.	Wkładki członków założycieli*) . .	300 złr.	— ct.
II.	Wkładki członków zwyczajnych i wspierających	456 „	73 „
III.	Prenumerata pisma	16 „	35 „
IV.	Procenta z książeczki kasy oszczędności	5 „	54 „
	Razem dochody . .	778 złr.	62 ct.

B. Rozchód,

I.	Wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“:			
	a) illustracye . .	124 złr. 81 ct.		
	b) druk dwóch numerów oraz prospektu	133 „ 55 „		
	c) introligator, porta i inne . . .	9 „ 88 „	268 złr.	24 ct.
II.	Druk statutu		11 „	— „
III.	Wydatki kancelaryjne i kasowe, opłaty pocztowe, stęple, księgi, papier, pieczęć i t. d.		90 „	14 „
IV.	Wydatki na bibliotekę		6 „	09 „
	Razem rozchody . .		375 złr.	47 ct.
	Pozostałość kasowa . .		403 „	15 ct.

*) Dwóch członków założycieli przybyło po zamknięciu rachunków kasowych.

Skład Wydziału.

Prezes:

Piotr Umiński.

Zastępca prezesa oraz skarbnik:

Piotr Kunst.

Sekretarz:

Leonard Lepszy.

Redaktor:

Władysław Bartynowski.

Kustosz:

Anioni Ryszard.

Członkowie:

Karol Bołsunowski.
Dr. Wojciech Kętrzyński.
Godfryd Ossowski.
Dr. Józef Przyborowski.
Jan Nep. Sadowski.

SPIS CZŁONKÓW TOWARZYSTWA.

A. Członkowie założyciele:

Felicya z książąt Radziwiłłów hr. Clary Aldringen w Cieplicach.
Henryk Bukowski w Sztokholmie.
Emeryk hr. Czapski.
Dr. Herman Fritiof Antell w Paryżu.
Bolesław hr. Starzyński.

B. Członkowie zwyczajni:

Antonowicz W.
Barącz Sadok ks.. Podkamień.
Bartynowski Władysław. Kraków.
Bernstein Wilhelm.
Bielecki Ludwik.
Biernacki Cezary.
Bocheńska Teresa. Lwów *).
Bołsunowski Karol.
Borkowski Dunin Jerzy hr.. Lwów.
Bronisz Wieniawa Zygmunt.
Callier E., Poznań.
Cavalli, Bror Gustaw Juliusz de. Sköfde (Szwecya).
Cielecki Zaremba Artur. Potok-Złoty.
Czarnecki Zygmunt hr., Rusko.
Czetwertyński Włodzimierz, książe.
Dawidowski Władysław *).
Demel Bolesław Dr., Zawoda.
Diehl Edmund.
Domaradzki Tadeusz. Kośków.
Dowgird Tadeusz.
Dydyński Józef, ks., Kłecko.
E. W.
Engeström Benzelstjerna Wawrzyniec hr., Poznań.
Erzepki Romuald. Rusocin.
Fiedorowicz Wacław.
Friedlein Józef. Kraków.
Glixelli Władysław. Kraków.
Goldstein Henryk.
Greim M
Hildebrand Hans Dr., Sztokholm.
Janowicz Andrzej.
Janowicz Annibal.
Jasiński Leon *).
Jaźdżewski Władysław. Poznań.
Jełowicki Władysław. Lwów.
Jelski Aleksander.
Jocher A.
K. A.
Kętrzyński Wojciech Dr., Lwów.
Kobierzycki J.
Koehler Klemens Dr., Poznań.
Kolaszyński Michał.
Konopka Tadeusz, br., Kraków.
Korzon Tadeusz.
Kosieradzki Stanisław.
Kostrzębski Walery.
Krasowski Kazimierz. Słoboda.
Krzyżanowski Edward Dr., Buczacz.
Kulczycki Maureli.
Kunst Piotr. Kraków.
Lepszy Leonard. Kraków.
Lubomirski, Tadeusz książe. Kraków.
Łepkowski Józef Dr., Kraków.
Łobos Józef. Brzeżany.
Łuszczkiewicz Władysław. Kraków.
M. L.
Męczewski M.
Markowski Stefan.
Maryański Edward Dr.
Mączyński Stanisław.
Mezer Franciszka de.
Merzbach Henryk. Bruksela.
Michalewski Michler. K. F.
Michałowski Ludwik. Kraków.
Mises Artur, de, Lwów.
Müller Józef. Wiedeń.
Ocetkiewicz Jan ks., Podwysokie.
Oestreicher Karol. Lwów.
Ossowski Godfryd. Kraków.
Piekosiński Franciszek Dr., Lwów.
Plater de Broel, Adam hr.
Plater de Broel, Henryk hr., Kraków.
Podhorodeński Henryk.

*) Oznacza prenumeratora.

Próchnicki Tadeusz.
Przeździecki Konstanty hr., Kraków
Przyborowski Józef Dr.
Przybysławski Władysław. Uniż.
Pułaski Kazimierz.
Rewoliński Teofil Dr.
Rużycki de Rosenwerth. Rapperswyl.
Royewski R., Paryż.
Ryszard Antoni. Kraków.
Sadowski Jan Nep., Kraków.
Sanguszko Eustachy książe. Gumniska
Sanguszko Roman, książe.
Sobański Kazimierz hr.
Sokołowski Maryan Dr., Kraków.
Stanisławski Józef Dr.
Statkiewicz Henryk.
Stengel Ireneusz. Kraków.
Stupnicki Jan, ks. Biskup. Przemyśl.
Syrwid Stefan.
Syrwid Tadeusz.
Szembek Jerzy hr.
Taczanowski Zygmunt. Biskupice.
Teichman Alojzy. Brody.
Tomkiewicz Wojneko Stanisław. Kraków.
Tomkowicz Stanisław Dr., Kraków.
Trawiński F. Paryż.
Tymieniecki Seweryn Dr.
Tyszkiewicz Józef hr.
Ulanowski Bolesław Dr., Kraków.
Umiński Piotr. Kraków.
W. B.
Walewski Stanisław hr., Wrocław.
Wasilewski Aleksander.
Wejtko Antoni.
Weyasenhoff J. E. br.
Wilczek Hans hr., Wiedeń.
Witte Alfons de. Bruksela.
Wittyg Wiktor
Wolański Dyonizy. Kraków.
Wolski Zygmunt.
Wysocki Ferdynand. Lwów.
Zahradnik M., Jezierna.
Zakrzewski Zygmunt. Drezno.
Zasztowt Ludwik.
Ziemięcki Nieczuja Teodor. Kraków.
Witkowski Edward.

Ogólne zebranie Towarzystwa numizmatycznego odbędzie się dnia 9-go marca b. r. o godz. 4-tej popołudniu w Krakowie w sali Colegium novum uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.